Nr 50. **Kraków, 3 Marca — Sobota.** **Rok 1883.**

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Cena Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 60 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 marca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski w wybornym artykule odpiera doniesienia korespondenta lwowskiego do *N. fr. Presse*, który twierdził, że dzienniki krajowe jakby na dany znak napadały na przywódców delegacyi polskiej. *Dziennik* powstaje silnie przeciw plotkom podkopującym powagę Koła polskiego. Dziś już do tych plotek zaliczyć możemy obelżywe słowa przypominające Gniewosza z Dalewic, czy z Olexowa, a których hr. Krukowiecki niepowiedział, jakto sam stanowczo zaprzecza. „Plotki te wychodzą pod pokostem opozycyi — mówi *Dziennik Polski* — ale opozycya ma wtedy racyę bytu, jeśli zakreśla jakieś dalej sięgające cele — ale opozycya niezręczna, szkalująca a tem samem osłabiająca, nietylko nie jest użyteczną ale musi być szkodliwą." *Dziennik* oddaje pełne uznanie stanowisku delegacyi — zasługom prezesa Koła, który z niepospolitym taktem utrzymuje harmonię, parlamentarnej rutynie wiceprezesa Bauma, oraz zgodnemu kierunkowi innych wydatniejszych członków Koła. *Dziennik* piętnuje tych, którzy „w najlekkomyślniejszy sposób wystawiają na szwank stanowisko i powagę Koła, które w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek szanować potrzeba."

Najświetniejszym dotąd momentem toczącej się od dni kilku w Izbie deputowanych Rady państwa dyskusyi nad budżetem, było dwugodzinne przemówienie posła Hausnera. Mowa ta stała się pierwszorzędnym wypadkiem politycznym. Wszystkie dzienniki wiedeńskie nią się tylko zajmują, a w miotaniu się i w oburzeniu prasy centralistycznej, szukać należy miary wrażenia, jakie mowa ta wywarła w politycznych sferach monarchii. Na czele opozycyi stoi naturalnie *N. fr. Presse*, która nazywa Hausnera „obłaskawionym lwem większości." Dziennik ten obrzuca obelgami dawnego swego ulubieńca, odmawiając mu dobrej wiary i charakteru. Dzienniki za to umiarkowane, które nie straciły jeszcze poczucia sprawiedliwości, nie mają dosyć słów na pochwały dla p. Hausnera. *Presse* pisze między innemi: P. Hausner mówił tym razem nie jako deputowany z Galicyi, nie jako członek prawicy, ale jako Austryak. W dwugodzinnej jego mowie nie znajdujemy wcale aluzyi do codziennych walk stronnictw, żadnej wzmianki o celach i tendencyach frakcyj, żadnych aspiracyj i pretensyj, ani jednego słowa nienawiści lub oburzenia. Mowca ganił ostro nietaktowne wycieczki Kluna przeciw partyi konstytucyjnej, ganił rzucone w świat potwarze, oświadczając, że nieszlachetnie jest, za przewinienia niektórych osób robić odpowiedzialnem całe stronnictwo. Obszernie i bez ogródek oświadczył, że musi uznać wyższość niemieckiego ducha, i to nie tylko samą wyższość, ale nawet jej skutki, to jest uprawnienie do kierownictwa duchowego i hegemonii. Jeszcze żaden ze Słowian w parlamencie naszym nie przyznał tak śmiało i otwarcie żywiołowi niemieckiemu misyi do kierującej roli w państwie, a słowa te dowiodły, że przyjazne i skłonne do ustępstw usposobienie Niemców względem innych narodowości, przyczyni się do utrwalenia tej naturalnej hegemonii żywiołu niemieckiego Zaiste! Czyż obecna dyskusya budżetowa nie wykazała, jak charakterystycznemi są zatargi między narodowościami w państwie, gdzie różne narodowości połączyly się tak, że ich trudno odróżnić nawet w parlamencie?

Potomek starego włoskiego rodu patrycyuszów wiedzie do walki szeregi Niemców, a syn rodziny hamburskiej przemawia w imieniu większości słowiańskiej. Deputowany Menger przypomina starym rodom dynastycznym Schwarzenbergów i Fürstenbergów, że są pochodzenia niemieckiego, a potomek starożytnej szlacheckiej rodziny czeskiej, noszący czeskie nazwisko, zasiada w prezydyum połączonej lewicy. A mimo to krwawa panuje nienawiść, która zaspokaja się dopiero zniszczeniem przeciwnika.

Hausner chce łączyć nie dzielić, jednać a nie różnić. Przemawiał jako Austryak, uznając z jednej strony konieczność i uprawnienie Niemców do hegemonii, a z drugiej, wzywając żywioł niemiecki do podania ręki ludom słowiańskim i do przyznania im tego, co im się słusznie należy."

Fremdenblatt również w podobny sposób wyraża się o tej mowie, a o części ekonomiczej pisze: Z prawdziwego morza cyfer wynurza się wyraźnie coraz większy dobrobyt. Dochody państwa wzrastają, a zaprowadzone cła nie wpłynęły na podrożenie niezbędnych artykułów do życia. To jest szczęście ministra skarbu, mówi opozycya; nazwijmy to raczej szczęściem Austryi.

Mowę posła Hausnera podajemy poniżej.

O mowie tej piszą nam z Wiednia:

„Gdy w pierwszym dniu rozpraw ogólnych nad budżetem w Izbie poselskiej dali się słyszeć tylko mowcy *minorum gentium*, dyskusya ożywiła się wczoraj i dzisiaj: wczoraj mowa posła Hausnera, dzisiaj głos ministra skarbu Dunajewskiego rozlały życie na cały tok rozpraw i przechyliły stanowczo na stronę „prawicy" zwycięstwo w tym turnieju oratorskim.

„Wczorajsza mowa posła Hausnera w Izbie poselskiej, który, jak to dawniej pisałem, wyznaczony został przez Koło polskie, aby w imieniu całej delegacyi zabrał głos przy ogólnych rozprawach nad budżetem, wywołała potężne wrażenie tak na sprzymierzonej z nami „prawicy," jak na „lewicy." Zręczna, cięta polemiczna część tej mowy, wykazująca bezrozumność i bezzasadność zarzutów miotanych przez mowców lewicy przeciw dążeniom narodowym i autonomicznym w Austryi, a wytykające ciężkie winy popełnione przez pseudo-liberalną a i germanizować usiłującą lewicę rozbiła w puch argumenta centralistycznych mowców pp. Carnerego, Magga i Mengera. Lecz większe jeszcze wrażenie sprawiła afirmacyjna część mowy Hausnera. Gdyż mowca matematycznie bo cyframi dowiódł, że ekonomiczne stosunki w Austryi znacznie się polepszyły i podniosły. Liczbami wykazał wzrost handlu austryackiego, wielkie powiększenie się wywozu za granicę płodów i wyrobów austryackich, przewyższającego znacznie przywóz do Austryi obcych wyrobów i płodów; liczbami udowodnił wzrost żeglugi, ruchu na kolejach żelaznych austryackich, silny rozwój produkcyi górniczej, w ostatnich latach i ogromne powiększenie się zasobów pieniężnych złożonych w austryackich kasach oszczędności. Liczbami dowiódł, że pesymistyczne wykrzyki o wewnętrznym upadku Austryi nie mają żadnej podstawy. Centralistyczne tutejsze dzienniki niemieckie fałszują, jak zwykle, tę mowę Hausnera, bo podając ją niby w całości, wypuszczają najważniejsze z niej ustępy, aby nie otwierać oczu obałamuconej przez te dzienniki publiczności.

„Dzienniki lwowskie uderzając na polskich członków izbowej komisyi komasacyjnej, iż przy obradach tejże komisyi nad zaprojektowanemi przez rząd ustawami o komasacyi gruntów, nie bronili należycie praw Sejmu i stanowiska autonomistycznego, podają całkiem mylnie skład tej komisyi. W komisyi tej nie zasiadali bynajmniej posłowie: Jaworski i Chamiec, jak to dzienniki lwowskie twierdzą, uderzając na wspomnionych posłów, ale zasiadali w niej: ks. Jerzy Czartoryski, Rajski, Gniewosz i Smarzewski. Ten ostatni nie brał udziału w obradach komisyi komasacyjnej, gdyż najczęściej prawie z nią równocześnie obradowała komisya budżetowa, której p. Smarzewski jest członkiem i referentem jednej części budżetu."

W komisyi wojskowej Izby deputowanych toczy się dyskusya szczegółowa nad ustawą o obronie krajowej. Członkowie komisyi, należący do stronnictwa lewicy, nie wzięli wcale udziału w obradach.

Fremdenblatt donosi, że linia żelazna Rzeszów-Rozwadów, o której koncesyę stara się kolej Karola Ludwika, ma być czemś w rodzaju tramwaju parowego, jaki wszedł od tak dawna w życie we Włoszech. Koszta budowy obliczono na pół miliona złr.

Organizacya francuskiego gabinetu już została dokonaną. Przedwczoraj podpisał prezydent Grévy nominacye nowych podsekretarzy stanu. Są to po większej części zupełnie nieznane figury. Do *Pol. Corr.* donoszą z Paryża, że p. Challemel Lacour zamierza nadać swojej polityce w sprawie egipskiej charakter więcej zdecydowany i energiczny. Książęta Orleańscy zamierzają, jak utrzymują w Paryżu, zwołać radę familijną w Normandyi, w zamku Eu. Ks. d'Aumale, Nemours, Alencon, Jainville, mają zebrać się pod przewodnictwem szefa domu, hr. Paryża, celem powzięcia decyzyi co do dalszego postępowania. Rezultat tych narad ma być przedłożony ks. Chambordowi do aprobaty.

W sejmie pruskim odbywa się ciągle jeszcze dyskusya nad budżetem ministerstwa wyznań. Przedmiotem przedwczorajszej dyskusyi były szkoły simultanne i pozycya, obecnie bardzo wysoka, na inspektorów szkolnych, po usunięciu od sprawowania tej czynności duchownych, którzy obowiązku tego podejmowali się bez wynagrodzenia. Postawiono wniosek, aby z tej pozycyi skreślić 100,000 marek i gdzie można, powierzyć inspekcyą duchownym. Centrum, wsparte przez postępowców i część konserwatywnych dokazało tego, że kwestya ta oddaną została do ściślejszego zbadania Komisyi budżetowej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Z miasta.

Pod niewinną powłoką *Temps'a* lub innego francuskiego dziennika dostaje się do Krakowa genewski dziennik p. t. „*Przedświt* (*L'Aurore*) czasopismo socyalistyczne. „Adresat, rozwinąwszy dopiero gazetę francuską, znajduje w środku zakazany dziennik. Otóż przypadkiem dostał mi się kiedyś w ten sposób — prawdopodobnie przez pomyłkę w adresie — 10 numer *Przedświtu* z tego roku, w każdym razie bardzo ciekawy; pozwolę sobie zatem podać o nim do Waszego dziennika następujące szczegóły.

Oto jest treść tego numeru. Dział oficyalny zawiera: Odezwę komitetu robotniczego socyalno-rewolucyjnej partyi „Proletaryat" z datą: Warszawa, d. 21 grudnia 1882 r., oraz Odezwę organizacyi poznańskiej do robotników Poznania z datą: Poznań, w grudniu 1882. Dalej następuje artykuł p. n. Leon Gambetta, gdzie były dyktator traktowany jest — rozumie się — jako „wyraz wszystkich pragnień i dążności francuskiej burżoazyi." W dziale korespondencyj znajdujemy list warszawski z 6 stycznia 1883. „Echa" zawierają luźne wiadomości o ruchu socyalistycznym w ziemiach polskich, o rozlepianych odezwach, dokonanych aresztowaniach itp. Na czele tej rubryki stoi nekrolog Pośpiełowa, rosyjskiego socyalisty, zmarłego w więzieniu w Tomsku, dalej radosne powitanie krakowskiego *Robotnika* z wykrzykiem: „Nr. 1. odpowiada zupełnie nadziejom, jakie do wydawnictwa tego przywięzywaliśmy," itd. W kronice powszechnej wiadomości o ogólnym ruchu socyalistycznym, w fejletonie: Ucieczka Krapotkina z więzienia petersburskiego przez Stiepniaka, b. redaktora *Ziemli i Woli*."

Niepodobna przedrukować *exempli gratia* ani jednego ustępu z tych artykułów, żeby nie wykroczyć przeciw ustawie prasowej. Poprzestaniemy zatem tylko na reprodukcyi jedynego niemal ustępu, który z ustawą prasową nie może mieć nic do czynienia, a dla nas w tem wszystkiem najbardziej jest zajmujący.

Oto korespondent warszawski pisze o ruchu socyalistycznym w Warszawie, a mianowicie o dwóch jego — jak wiadomo — głównych prądach, tj. o prądzie rewolucyjnym, zmierzającym do szybkiego wywołania rewolucyi socyalnej, i o prądzie spokojniejszym, działającym na razie łagodniejszemi środkami. Sam korespondent należy do odcienia skrajnego, nie odmawia jednak i innemu prądowi tej „zasługi," że zwolna przygotowują się przezeń umysły do wielkiego celu. Nakoniec charakteryzuje t. z. kierunek „patryotyczno-rewolucyjny" następującemi słowami:

„O kierunku patryotyczno-rewolucyjnym nie wspominam, bo jest on u nas słaby aż do nieistnienia. A i socyalistyczne nadzieje na „patryotyzm," jako środek agitacyjny i ułatwienie przedostania się w szersze koła, zarówno jak i nadzieje „patryotyzmu" na socyalistyczną chorągiewkę dla uwikłania ludu w nowe bezpłodne awantury „narodowe" zawiodły wszystkich stanowczo. Wszelkie mniej lub więcej odważne przepowiednie, że nas lud znać nie będzie i baranio zechce się przysłuchiwać bębenkom narodowym, nie sprawdziły się tutaj. Cieszyć się tylko możemy, że ruch nasz mimo tylu zawad nie wykoleja się i śmiało płynie do olbrzymich potoków międzynarodowego poruszenia proletaryatu. Mamy też dobrą wiarę, że z czasem robotnik nasz jeszcze mniej znać będzie tych panów, co wygrywaniem fałszywych melodyj na „patryotycznej" dudce radziby mu oczy zamknąć na jego klasowy interes..."

„Zresztą „Komitet Robotniczy" w odezwie swej stanowisko nasze wobec wszelkich „patryotyzmów" czy jego dążności i kierunków należycie zaznaczył."

„*Czasy nasze uprawniają najzupełniej nad kwestyą Polski i jej granic przejść do porządku dziennego*, jakim jest dziś dla nas kapitalizm i rząd despotyczny."

Znane to rzeczy, ale tak jaskrawo rzadko je kiedykolwiek wypowiadano.

Lwów 28 lutego.

(§§) Otrzymałem reprymendę w fachowem piśmie prawniczem (w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym*) za moje niedawne uwagi o granicach kompetencyi Rady państwa i Sejmów w sprawie komasacyi gruntów, mianowicie za uwagę, że trudno tak ustawę zasadniczą pojmować, aby Sejm wydając ustawę w zakresie kultury krajowej mógł nietylko wydawać postanowienia prawne, rozwijające lub uzupełniające ogólne zasady kodeksu cywilnego i procedury cywilnej, lecz także czynić wyłomy i wyjątki od tych zasad. Reprymenda jest dość ostra, chociaż moje zdanie wypowiedziane było pewnie nie w takiej formie, żeby ztąd wysnuć było można jakąś predylekcyę lub tendencyę centralistyczną. Pisząc te uwagi, miałem na myśli *lex dura* (w politycznem znaczeniu) *sed lex* — a więc nie z upodobaniem, lecz z rezygnacyą wobec konieczności. Gdyby fachowy organ prawniczy wystąpił był z argumentami przekonywającemi, byłbym z największem zadowoleniem powtórzył je tutaj, aby nadać im rozgłos. Ale tam niema zgoła żadnego argumentu. Że jeden i drugi nawet znamienity autor tak rzecz pojmuje, to nie wyklucza wątpliwości, bo i przeciwna opinia zasłonić się może szeregiem powag. Zarzut śmieszności połączony z pouczeniem, że „wyciągać konsekwencye z zasad powszechnych (rozumie się ustawy cywilnej i karnej, o czem przedtem jest mowa. *Przyp. kor.*) nie jest rzeczą ciała prawodawczego, lecz tych, którzy ustawę stosują, a względnie władzy wykonawczej", przyjmuję z zastrzeżeniem, że krakowski fakultet zwróci mi wszystkie taksy rygoralne, skoro mnie uczył, że władza wykonawcza ma tylko aplikować ustawy w danych wypadkach. Aplikowanie ustawy, a wysnuwanie konsekwencyj — to wielka różnica. Dłużej nad tem tutaj rozwodzić się nie mogę, bo większości czytelników *Czasu* nie stanowią *doctores utriusque juris*, którychby zajmowała taka polemika ściśle prawnicza. Nie wiedzie to zresztą do żadnego celu, bo kwestye kompetencyjne tego rodzaju rozstrzyga się nie przez poddawanie zdań i wyrazów pod mikroskop interpretacyjny, lecz według znanej maksymy Bismarkowskiej — siła przed prawem. Niewątpliwem było pewnie prawo Sejmów do wybierania Rady państwa, a jednak odjęto to prawo wbrew ustawie bez zgody sejmów, bo się uwzięło na to przemagające stronnictwo centralistyczne. Jeżeli kiedyś autonomiści dojdą w Radzie państwa do większości $^{2}/_{3}$, to niezawodnie o wiele łatwiejszem będzie dla nich rozszerzenie ustawodawczej kompetencyi sejmów, aniżeli dla centralistów zaprowadzenie wyborów bezpośrednich. Dopóki to jednak nie nastąpiło, dopóki rzecz jest, co najmniej, zakwestyonowana i w teoryi i w praktyce dotychczasowej, nie należy tak ostro formułować zarzutu, jak to *Przegląd sądowy* czyni, mówiąc, że „delegacya nasza uznała za stosowne z kompetencyi sejmowej na rzecz Rady państwa wspaniałomyślnie abdykować." Nietylko nie abdykowała delegacya nasza z praw Sejmu, lecz owszem chciała dlań więcej praw zdobyć, ale usiłowanie to nie z jej winy pozostało bez skutku.

Minister handlu wyznaczył na d. 12go marca b. r. reambulacyę trasy projektowanej kolei lokalnej Dolina-Wygoda do rzeki Świecy.

Nie donosiłem nawet o wypadku, któremu nadano tutaj rozgłos nadzwyczajny, chociaż nie było do tego podstawy. Mam na myśli ów wieczór muzykalno-deklamacyjny w Czytelni akademickiej, w którym wzięło udział ruskie Bractwo akademickie. Samo zbliżenie się ruskiego chóru akademickiego do polskiego towarzystwa mogło urość do znaczenia jutrzenki ugodowej chyba w fantazyi tych, którzy bodaj w jakim luźnym artykule ruskim znaleźć chcą podstawę do różowego przedstawienia stanu rzeczy. Zimną wodą oblało wczoraj *Diło* wszystkich, którzy w wspólnych śpiewach polskiej i ruskiej młodzieży widzą jakikolwiek symptom polityczny. Bractwo ruskie poszło do czytelni — jak mówi *Diło* — nie z własnego popędu, lecz wskutek zaproszenia, któremu odmawiać nie wypadało, najpierw dlatego, że takie wspólne zebrania słowiańskiej młodzieży często odbywają się w Wiedniu, a powtóre dlatego, że czytelnia nie występowała nigdy przeciw Rusinom, lecz owszem wysłała na pogrzeb ś. p. Barwińskiego deputacyę z pięknym wieńcem. Udział ruskiej młodzieży w czytelni był — jak mówi dalej *Diło* — „tylko aktem wzajemnej grzeczności i poszanowania między studentami dwóch narodowości; niczem więcej. Tymczasem krajowe i zagraniczne dzienniki polskie, a za niemi czeskie i niemieckie, nadały aktowi temu charakter polityczny. Niedorzeczność takiego pojmowania małoznaczącego konwencyonalnego faktu, jest jasną dla każdego człowieka zdrowo myślącego. Chór akademickiego towarzystwa miałby robić politykę! Aż śmiech zbiera, na jakie to koncepty wpadają czasem szerzyciele opinii publicznej, a zawsze dlatego, że o ruskiej sprawie nie mają jasnego pojęcia." Ani słowa dodawać nie potrzeba, tak to wszystko niestety jasne!

Słowo równocześnie odsądza Polaków od czci i wiary za to, że Rygierowi zganili udział w konkursie na plan pomnika dla cara Aleksandra II, którego przedstawia przytem jako nadzwyczajnego dobrodzieja Polaków! *Risum teneatis!* Po tej apologii tak się odzywa autor do Polaków: „Nie wam, panowie, unicestwić świętą wielką Ruś, nie wam waśnić i rozdrabiać wielki naród russki, wobec którego jesteście tylko bezsilnemi liliputami, jakby komary wobec słonia, który nie czuje ich jadowitych ukąszeń. Ruś niebardzo uczuwa wasze kąsanie; ale łatwo stać się może, iż to ukąszenie nakoniec jej dokuczy, a wtedy ona zgniecie was wielką swoją dłonią." Przed sądem redaktor *Słowa* odgrywał rolę niewinnego i potulnego baranka, a teraz uczuwa predylekcyę dla słonia i umieszcza artykuły tak wyzywające. Autor artykułu snać wbił sobie w głowę obraz słonia (Ruś), kąsanego przez komary (Polaków) tak silnie, że napisał cały ten artykuł, a zwłaszcza apologię dla cara Aleksandra II, niezgrabnie jak — słoń! Śmiech wzbudza ta apologia, i dlatego nie może oburzać.

Wiedeń 28 lutego.

(*271-sze posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 10.

Od rządu wniesiono projekt o kredycie dodatkowym do budżetu na rok bieżący, mianowicie do etatu ministerstwa oświecenia.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej zabiera dziś głos pos. Menger, który po kilku polemicznych uwagach przeciw pp. Klunowi i Oelzowi, zwraca się przeciw systemowi podatkowemu, o czem rozwodzi się bardzo szczegółowo, wciągając nawet Chiny i Japonią w swoje poglądy. W zamian za te ogromne podatki rząd czyni różne obietnice chłopom i robotnikom, które, gdy klasy te ujrzą się zawiedzionemi w swych nadziejach, sprowadzą ruch agraryjno-socyalistyczny, którego ostrze zwróci się przeciw wielkiej posiadłości ziemskiej. Mówca przechodzi do krytyki narodowościowej polityki rządu, co do której powtarza zwykłe żale na uciemiężenie Niemców, a między innemi zarzuca prawicy, że sama prowadzi politykę w duchu programu nakreślonego przez wielki *parteitag* niemiecki, który żądał odrębności dla Galicyi; prawica bowiem już zaczyna wykluczać Galicyą i Dalmacyą zpod powszechnych ustaw państwowych (nowella szkolna). Mówca ubolewa, że ze strony niemieckiej tylko stan średni broni interesów niemieckich, skoro szlachta niemiecka w Czechach przechodzi do Czechów, opuszczając swój naród i swoją narodowość. A nietylko szlachta w Czechach, lecz i potomkowie dynastów południowo-niemieckich, mimo że krew niemiecka w ich żyłach płynie, walczą razem z Słowianami przeciw własnej braci. (*Grzmiące oklaski i okrzyki na lewicy i na galeryi. Prezes wzywa galeryą, aby zachowywała się spokojnie. Z lewicy krzyczą: myśmy klaskali! i na nowo klaskać zaczynają.*) Mówca zapowiada pomstę za to odstępstwo od swego narodu, stawiając tutaj wyraźnie Polaków jako wzór w spełnianiu obowiązków narodowych. Mówca zaleca swojemu stronnictwu nie zużywać sił do nieużytecznej walki przeciw rządowi, lecz krzewić niemiecką ideę narodową. (*Grzmiące oklaski z lewicy*).

Do głosu zapisał się jeszcze za budżetem poseł Tonner.

Poseł Matusz oświadcza, że prawica głosuje za budżetem, bo sytuacya ekonomiczna za rządu teraźniejszego rzeczywiście się poprawia, acz zwolna, a nadto dlatego, że rząd okazuje chęci uczynienia zadość prawom autonomii i narodów. Poczem poświęca największą część mowy polemice z mowcami z lewicy. Parlamentaryzmu dzisiejszego także nie uważa za ideał, ale stworzyła go właśnie lewica, podczas gdy prawica zmierza do tego, aby parlament był wiernym odblaskiem Austryi i jej konfiguracyi. Szlachta niemiecka łączy się z prawicą, bo tak każe jej poczucie sprawiedliwości, gdyż nie aprobuje stanu rzeczy, w którym Czesi poprostu nie byli przypuszczeni do parlamentu, a który lewica chciałaby przedłużyć i utrwalić, by mogła na wzór chciwego zysków opiekuna rządzić ludami nie niemieckiemi, z wyparciem się nawet konstytucyi, którą sama stworzyła, a za której ściśle wykonywanie poseł Carneri chciałby stawić ministra sprawiedliwości przed sąd stanu.

Po przemówieniu posła Beera przeciw budżetowi, który to poseł starał się udowodnić liczbami, że preliminarz jest o wiele niekorzystniejszy, niż bywał dawniej, zabrał głos poseł Hausner. — Jutro zabierze głos minister Dunajewski.

N. Pan mianował skryptora biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie Dra Tadeusza Wojciechowskiego profesorem nadzwyczajnym historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 1 marca.

Na wstępie posiedzenia, któremu przewodniczy prezydent Dr Weigel, odczytano pisma nadeszłe do prezydyum, między któremi znajduje się urzędowe zawiadomienie o otwarciu IIIgo gimnazyum w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1883/84; dalej pismo p. Darowskiej, prezesowej Towarzystwa św. Salomei, proszące o pozwolenie używania sali w Sukiennicach na koncerty spacerowe przez kilka niedziel, póki Muzeum urządzone nie będzie. Pozwoleniu sprzeciwia się r. m. Zieleniewski ze względu na niszczenie drogiej posadzki cegiełkowej; r. m. Zoll zaś wnosi przychylenie się do prośby, bo w sali tej bywały bale, lecz przecież nie znać zniszczenia posadzki, więc nie ulegnie ona pewno zniszczeniu przez kilka niedziel, a przyjdzie się w pomoc biednym. Rada przychyla się do prośby p. Darowskiej.

Odczytano także pismo dyrektora Zakładu gazowego p. Vossa, w którem zawiadamia Radę, że natężone oświetlenie Rynku ustało z d. 28 lutego, a zarazem zapytuje, czy Rada nie zechce zaprowadzić stale ulepszonego oświetlenia? Prezydent sądzi, że skoro układy miasta z Towarzystwem Dessauskiem nie doprowadziły do skutku i skoro obmyślenie sposobów oświetlenia miasta niezależnie od Towarzystwa Dessauskiego jest w toku, nie pozostaje nic innego, jak podziękować Towarzystwu za rozszerzone oświetlenie, jakie urządziło, ale nie zastrzegać sobie nadal takowego. Rada zgadza się na propozycyę Prezydenta, z dodatkiem r. m. F. Jakubowskiego, ażeby zapytać, na jakich warunkach zechciałoby Towarzystwo oświetlać silniej miasto?

R. m. Deiches mówi, że jeżeli gmina ewangelicka na mocy uchwały Rady przystąpi do burzenia starej, a wznoszenia nowej o metr wstecz cofniętej fasady swego domu w ulicy Grodzkiej naprzeciw kościółka św. Idziego, więc w miejscu nader już ciasnem, a które ścieśni się jeszcze rusztowaniem i materyałem budowlanym, to ruch ożywiony w tym punkcie wywołać może niebezpieczeństwem grożące wypadki — z tego też względu żąda zesłania komisyi na miejsce. Żądaniu r. m. Deichesa przyrzeka Prezydent uczynić zadość.

R. m. Straszewski żąda, aby wybór delegata do Rady szkolnej krajowej traktowany był na posiedzeniu jawnem. Wniosek ten jednak upadł.

R. m. Faustyn Jakubowski czyni wniosek, aby w szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki zaprowadzić naukę wyrobu sztucznych kwiatów, oraz wybrać komisyę z łona Rady, którąby czuwała nad rozwojem i kierunkiem tej szkoły.

Po przyjęciu tego wniosku, Rada rozpoczyna

Rozprawy ogólne
nad projektem statutu Muzeum narodowego.

Zabiera głos sprawozdawca r. m. Faustyn Jakubowski, wspominając, jak sumiennie komisya statutowa zajmowała się wypracowaniem statutu, odwołując do blisko 50 powag w tej mierze, a następnie poddając go pod ocenę opinii publicznej. Następujące najgłówniejsze myśli kierowały komisyą przy układaniu statutu: Mianowicie czy zakres Muzeum ograniczyć do dzieł pędzla jedynie? Ograniczenie takie utrudniłoby rozwój Muzeum. Niepodobna bowiem liczyć na dary, a co do zakupna cennych dzieł i często, na fundusze odpowiednie liczyć nie można. Zaś w połączeniu z innemi działami rozwinie się rychlej Muzeum. Zastanawiała się też komisya, czy ograniczyć Muzeum jedynie do narodowej sztuki, czy też rozszerzyć je na pamiątki narodowe wogóle? Ale po namyśle postanowiła wykluczyć pamiątki przedhistoryczne oraz pamiątki, niemające charakteru sztuki. Ważnym też był wzgląd, kto ma być właścicielem Muzeum Narodowego? Podniosły się głosy, żeby było własnością kraju i zostawało pod zarządem reprezentacyi krajowej, a nawet, żeby było własnością narodu. Komisya wszakże doszła do przekonania, iż dla nadziei niepewnej, czy Muzeum, jako własność kraju będzie się lepiej rozwijało, nie należało poświęcać pewności istnienia Muzeum. Wszak ono będąc własnością miasta i tak rozwijać się będzie, a własność gminy jest nienaruszalną w razie wszelkich wypadków, własność zaś krajowa staje się przeciwnie własnością rządu. Tu sprawozdawca daje przykład, że niegdyś miasto Kraków zlało fundusze swoje i własność swoją z funduszem krajowym, a w następstwie rząd zabrał wszystko na swoją własność. Dopiero po usilnych staraniach rząd zwrócił ratusz, Sukiennice, a nawet plantacye uważał za własne, dopiero oddał je miastu, kiedy rozchody na nie przenosiły dochody. Powstało także pytanie, czyby nie stworzyć z Muzeum instytucyi podobnej Akademii Umiejętności, ale i w takim razie nadzór rządu jest nieunikniony. Zresztą, gdy-

by były widoki lepszego rozwijania się Muzeum w takiej formie, to można mu ją nadać w każdej chwili. Gminie nie chodzi o zagraniczne Muzeum, lecz o opiekę nad niem, i dlatego zakres działania przelany na komitet. Muzeum jest publiczne, tak przez organizacyę zarząd, jak przez postanowienie, iż ma być otwartem dla publiczności; będzie ono mieć odrębne fundusze, które na inne cele użyte być nie mogą. Również Muzeum mieć będzie swój własny, od gminy niezawisły zarząd, a z gminy będzie w nim tylko prezydent i wiceprezydent, oraz trzech delegowanych radców na 10 radców komitetu. W statucie możnaby czynić poprawki i wnioski bez końca, bo statut obejmuje tylko postanowienia, dotyczące stosunku Muzeum do gminy, zakresu jego działania wogóle, jego funduszów i organizacyi zarządu. Resztę zaś szczegółów rozwinie regulamin komitetu. Sprawozdawca prosi zarazem Radę o bezwłoczny wybór trzech delegatów do komitetu Muzeum, ponieważ przygotowawcze czynności do otwarcia Muzeum są rozliczne, a należy je bezwzględnie otworzyć przed uroczystym obchodem Odsieczy Wiedeńskiej.

R. m. Retinger oświadcza, iż Siemiradzki nie myślał jedynie o galeryi obrazów, co słyszał z własnych ust jego; przeciwnie obecny zakres Muzeum zgadza się z jego istotnem życzeniem.

R. m. Zaremba mniema, że Muzeum, oprócz malarstwa, rzeźby i architektury, powinno obejmować i inne działy sztuki drobnej (*kleine Kunst*), powinno obejmować przemysł artystyczny, który w wewnętrznych oznakach jest także cechą cywilizacyi. Być może, że artyści w swojej drażliwości chcieli mieć w Muzeum tylko galeryę obrazów, to należało im ustąpić i dać Muzeum nazwę: Galerya obrazów i Muzeum narodowe. Gdyby tego działu nie przyjęto, względem którego postawi poprawkę do §. 2, to Muzeum będzie uboższe o ten rodzaj sztuki.

Po zamknięciu ogólnej rozprawy, sprawozdawca odczytuje:

§. 1. Gmina m. Krakowa zakłada na wieczne czasy w Krakowie Muzeum Narodowe sztuki. — Rada przyjmuje go bez dyskusyi.

Dalej przedstawia sprawozdawca:

§. 2. Celem Muzeum będzie przedstawić na zebranych okazach sztukę w Polsce w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju w oddziale malarstwa (łącznie z rysunkiem) rzeźby i architektury.

Do paragrafu tego wnosi r. m. Zaremba następną poprawkę: §. 2. będzie brzmiał: Celem Muzeum będzie zbieranie okazów, którychby przedstawiały sztukę w Polsce w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju, w oddziale malarstwa, rzeźby i architektury, oraz drobnych przedmiotów sztuki, jakoto: klejnotów, bronzów, przedmiotów z kości słoniowej, gobelin itd., o charakterze artystycznym i pamiątkowym.

R. m. Friedlein pyta, dlaczego opuszczono rytownictwo? Pod względem darów, najwięcej można liczyć na sztychy, żąda więc pomieszczenia rytownictwa w §. 2.

R. m. Bobrzyński ubolewa, że taki znawca w tej gałęzi, jak r. m. Zaremba nie wziął udziału w obradach komisyi. Te wszystkie myśli poruszano już w komisyi. Od tego paragrafu oddzielono tylko przedmioty, nie mające charakteru sztuki, jak n. p. grzywa konia, na której walczył Leszek Czarny, kawałek drzewa pod którem spoczywał itd., a umieszczono wszystkie wogóle przedmioty mające charakter sztuki. Nie można było po tego §. wymieniać, bo naliczonoby kilkadziesiąt gatunków, ujęto je tylko w główne działy. Na podstawie tego statutu komitet określi dopiero szczegóły.

R. m. Majer nie zgadza się z wyrazem „zbieranie" w poprawce r. m. Zaremby. Zbieranie bowiem przedmiotów sztuki jest środkiem a przedstawienie celem. Co do brzmienia paragrafu i duchu jego zgadza się z r. m. Bobrzyńskim, a radzi dodać w paragrafie po wyrazie „z rysunkiem" i rytownictwem.

R. m. hr. Potocki: Idąc zupełnie za myślą przewodnią komisyi, sądzę, że pogodzę wszystkie poprawki, wnosząc następną stylizacyę §. 2: Celem Muzeum będzie przedstawić na zebranych okazach sztukę w Polsce w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju.

R. m. Retinger czyni propozycyę, by na końcu takiej stylizacyi położyć uzupełnienie: w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

R. m. Kopff zaleca, aby w razie utrzymania się stylizacyi tego paragrafu według wniosku komisyi dodać na końcu wyraz: „i tym podobne" — albo też przyjąć wniosek r. m. hr. Potockiego.

R. m. Friedlein obstaje przy swojej niewinnej poprawce i pragnie, aby w tem Muzeum były tylko dzieła sztuki, tymczasem w razie przyjęcia poprawki r. m. Zaremby, jakie proponuje r. m. Zaremba stałoby się przeciwnie i do Muzeum dostawałyby się przedmioty, nie bardzo do sztuki zbliżone.

R. m. Zaremba wyjaśnia właściwość swego wyrażenia: „zbierać" — odpowiada r. m. Friedleinowi, że komitet będzie czuwał, by do Muzeum dostawały się tylko godne przedmioty, wreszcie odstępuje od swego wniosku w tym jedynie razie, jeżeli wniosek r. m. hr. Potockiego przyjętym zostanie.

Sprawozdawca zgadza się na wniosek r. m. hr. Potockiego, gdyż odpowiada on myśli głównej i przewodniej komisyi. Poleciłby następnie r. m. Zarembie i prosi, aby ograniczał się z wnoszeniem poprawek i zostawić coś komitetowi.

R. m. Retinger odstępuje od swej rezolucyi.

W głosowaniu przyjmuje Rada jednogłośnie stylizacyę §. 2 według wniosku r. m. hr. Potockiego.

Przystąpiono do §. 3, który brzmi: Dla osiągnięcia tego celu starać się będzie Muzeum o nabycie dzieł sztuki oryginalnych, wykazujących koleje jej rozwoju w Polsce; o ile zaś nabycie oryginałów okaże się rzeczą niemożebną, zastąpi je Muzeum za pomocą kopij, odlewów, modelów i rysunków.

R. m. Retinger wnosi poprawkę stylistyczną, by zamiast pozostawić wszystkiem, zamiast Muzeum powiedzieć „Zarząd Muzeum."

R. m. Friedlein zgadza się na odlewy, modele i rysunki, ale obawia się kopij obrazów. Statut Tow. przyjaciół sztuk pięknych nie pozwala na kupowanie kopij, a jednak przeróżnie się dzieje jedna kopia i pierwszego lepszego ucznia nieustannie opłacana przez malarza. Tutaj będzie się działo takamo. Może dojść do tego, że za wiele kopij będzie w Muzeum, co byłoby niewłaściwe, a tego — dlatego należy w nawiasie dodać: „z wyłączeniem kopij."

R. m. Zoll robi uwagę, że w następstwie wniosku r. m. Retingera należy przy końcu wypuścić wyraz „Muzeum."

R. m. Bobrzyński nie widzi potrzeby zmiany stylizacyi, wszakże kiedy się mówi Muzeum, to się rozumie jego zarząd. Wyłączeniu kopij w nawiasie, jest przeciwny; Muzeum nie ma celu wspierania artystów, jak Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych, a o artystach przypuszczać nie można, by dróg moralnego nacisku używali na komitet. Taki dodatek czyniłby ujmę poważnemu statutowi.

R m. Friedlein obstaje przy poprawce.

Sprawozdawca odpowiadając r. m. Retingerowi, mówi, że lepiej, jeżeli brzmienie paragrafu nie będzie stylistyczne, jeżeli tak wogóle jest, niż żeby było nielogiczne, boć przecie o zarządzie jeszcze mowy nie było. R. m. Friedleinowi odpowiada jego własnemi słowy: W Tow. przyjaciół sztuk pięknych nie wolno kupować kopij, a przecież kupują — na cóż więc przydałby się tutaj taki argument? Ale wobec mężów, jacy tworzyć będą komitet, niepodobna przypuścić, aby stało się to, co r. m. Friedlein przypuszcza, t. j. aby było za dużo kopij w Muzeum. Wykluczyć kopij wogóle niepodobna. Arcydzieła kupowane być nie mogą za grube sumy, ale mogą być przedstawione w dobrej kopii. Komitet odpowie zaufaniu.

W głosowaniu przyjęto §. 3 w brzmieniu komisyi, a upadły poprawki r. m. Retingera i Friedleina.

Następnie przyjęto bez dyskusyi:

§. 4 Wyłączone są z Muzeum wykopaliska przedmiotów przedhistorycznych, oraz pamiątki niemające charakteru sztuki — i

§. 5. Muzeum może nabywać znakomite okazy sztuki obcej oraz publikacye pomnikowej wagi z dziedziny sztuki.

Następuje § 6: Gmina miasta Krakowa pozostaje wyłączną właścicielką Muzeum Narodowego. — Wolno jednak czyniącym dary lub zapisy na rzecz Muzeum Narodowego poczynić zastrzeżenia względem praw własności przedmiotów przez siebie darowanych lub zapisanych, jednak tylko na przypadek rozwiązania Muzeum.

R. m. Friedlein zapytuje, kto będzie odpowiedzialnym za owe czasowo darowane przedmioty, które mają być zwrócone w razie rozwiązania Muzeum, jeśli zajdzie uronienie, całkowite zagubienie, lub jeżli w miejsce oryginału zakradnie się kopia?

R. m. Domański radzi drugi ustęp § rozszerzyć, i jak się to dzieje w innych muzeach, przyjmować do Muzeum przedmioty sztuki na pewien czas oznaczony lub nieoznaczony.

Sprawozdawca wyjaśnia r. m. Friedleinowi, że gmina odpowiedzialną według prawa nie jest, bo przyjmuje i użytkuje zapis *optima, bona fide*. Jeżeli ktoś uczyni dar z zastrzeżeniem zwrotu, to gdyby przedmiot uległ zniszczeniu, natedy zwrotu żądać nie można. Co do odpowiedzialności, to ta istnieje, ponieważ dyrektor odpowiedzialny jest przed zarządem. Zaś co się tyczy przyjmowania przedmiotów sztuki na pewien czas, jak żąda r. m. Domański, to przeprowadzić tę sprawę będzie już rzeczą komitetu właściwego.

Z porządku następują:

§ 7. Muzeum otwarte będzie stale dla publiczności.

§ 8. Fundusze utrzymania i powiększania Muzeum narodowego składają się: *a)* z sumy corocznie na ten cel przez gminę miasta Krakowa przeznaczyć się mającej; *b)* z zapomogi krajowej i państwowej; *c)* z darów i zapisów; *d)* z dochodów z opłat za wstęp do Muzeum.

§ 9. Fundusze Muzeum narodowego administrowane będą przez gminę miasta Krakowa odrębnie od innych funduszów.

§ 10. Zarząd Muzeum Narodowego sprawuje komitet i dyrektor.

R. m. Hoszowski wnosi poprawkę, zmieniającą brzmienie paragrafu w następny sposób: Zarząd Muzeum Narodowego sprawuje komitet przez dyrektora.

Sprawozdawca wyjaśnia, że należy tu mieć na względzie, czy dyrektor ma być tylko urzędnikiem, czy też ma mieć szerszy zakres działania. Bezsprzecznie w takich Muzeach dyrektor gra wielką rolę i nie jest wyłącznie urzędnikiem, wykonawcą woli komitetu, czego pragnie r. m. Hoszowski. Kolizyj między dyrektorem a komitetem nie będzie, bo zapobiegają temu dalsze §§ statutu.

Poprawka r. m. Hoszowskiego upada.

§ 11. Do komitetu wchodzą: 1) prezydent miasta i pierwszy wiceprezydent, 2) prezes Akademii umiejętności w Krakowie, 3) dyrektor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, 4) konserwator zabytków pomnikowych w Krakowie, 5) przewodniczący komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności, 6) profesor archeologii, 7) profesor historyi sztuki, 8) prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, 9) prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie, 10) trzech radców miejskich delegowanych przez Radę, 11) trzej malarze, dwaj rzeźbiarze i jeden architekt.

R. m. Zaremba dziwi się stopniowaniu ustępu 11), który wprowadza do komitetu 3 malarzy, 2 rzeźbiarzy, a tylko 1 architekta. Spodziewa się, że Rada zrobi tę koncesyę i zgodzi się na 2 architektów.

R. m. Bobrzyński wyjaśnia, że takie stopniowanie jest wyrazem zakresu działania Muzeum, nie zaś uprzedzenia lub niechęci.

R. m. Warschauer czyni wniosek, ażeby w ustępie 1) powiedziano, że przewodniczącym komitetu jest prezydent, a zastępcą jego Iszy wiceprezydent, oraz aby przy ust. 6) i 7) dodać: „w Uniwersytecie Jagiellońskim".

R. m. Bobrzyński sprzeciwia się, aby Iszy wiceprezydent był zastępcą przewodniczącego i żąda, aby wybór zastępcy przewodniczącego pozostawić komitetowi.

R. m. Zoll oświadcza się za zastępstwem Igo wiceprezydenta.

R. m. Majer sprzeciwia się r. m. Zollowi, powołując się na Radę szkolną okręgową, gdzie przewodniczącym jest prezydent, a zastępcą właśnie mówiący.

R. m. Oettinger popiera r. m. Bobrzyńskiego. Byłoby w interesie Muzeum, aby przewodniczącego zastępował mąż obeznany z rzeczami sztuki.

R. m. Warschauer popiera swój wniosek. Muzeum to instytucya gminna, zatem prezydentowi i Imu wiceprezydentowi należy się przewodnictwo.

R. m. Bobrzyński wyjaśnia, że będzie to instytucya *de jure* gminna, a *de facto* narodowa. Wszyscyby źle przyjęli, gdyby gmina narzucała wiceprezydenta. Komitet potrzebuje zastępcy obznajomionego ze sztuką, a będzie odbywał posiedzenia co tydzień, nawet częściej, do czego prezydent czasu niema. Może się zdarzyć, że I wiceprezydent nie będzie szczególnym znawcą na polu sztuki, niewłaściwe więc będzie jego przewodnictwo.

R. m. Chęciński popiera, ażeby w ust. 1) wyrażono, iż przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta.

Sprawozdawca: Na mocy statutu miejskiego już, jest prezydent przewodniczącym, a wiceprezydent jego zastępcą w komitecie Muzeum, jako będącego własnością miasta. Wiceprezydent może przecież przewodniczyć, bo decydować będzie komitet. Dla komitetu przewodnictwo wiceprezydenta nie może być obrażającem, bo statut miejski tak nakazuje. Powołanie się na Radę szkolną jest niewłaściwe, bo Rada szkolna jest cesarsko-królewską, nie miejską instytucyą. Gdyby się obrażali pp. Komitetowi, to trzebaby zmieniać statut, do czego potrzebna uchwała Sejmu, Rady państwa i sankcya monarsza. Przyjąć więc trzeba, jak postanawia statut miejski.

R. m. Kopff popiera r. m. Bobrzyńskiego i wnosi, aby dodać na końcu §: przewodniczący prezydent, a zastępcę wybiera komitet.

W głosowaniu przyjmuje Rada wniosek r. m. Zaremby, aby do Komitetu powołano 2-ch architektów; przyjmuje również poprawki r. m. Warschauera: 1) aby wyrazić, iż przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta, a jego zastępcą I wiceprezydent; 2) aby dodać przy ustępie 6) i 7) „w Uniwersytecie Jagiellońskim."

Na przyjęciu tego paragrafu przerwano obrady nad dalszemi paragrafami statutu Muzeum narodowego i zamknięto posiedzenie jawne, a przystąpiono do tajnego.

Na posiedzeniu tajnem Rada przystąpić miała do wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej w miejsce p. M. Studzińskiego, dotychczasowego delegata, którego trzechletni mandat już upłynął. Rada wszakże, po wysłuchaniu sprawozdania, zwróciła tę sprawę Sekcyi szkolnej z wezwaniem, aby na najbliższem posiedzeniu wnioski swe ponownie przedstawiła.

Koniec posiedzenia o godz. 8½ wieczorem.

Mowa posła Hausnera

dnia 28 lutego.

Zanim przystąpię do tego, co jako wierny przekonaniom swym zwolennik prawdziwego parlamentaryzmu, któremu formy parlamentarne więcej znaczą od nudnych może fikcyj, uważam za prawdziwe i poważne zadanie rozpraw budżetowych; zanim przystąpię do szczegółowego zbadania naszego stanu rzeczy pod względem ekonomicznym i zegaru jego, którym jest budżet, trzeba mi pewnie, jak nieraz już, odpowiedzieć na to i owo z przemówień szanownych preopinantów, aby przynajmniej co do rzeczy całkiem mylnych i potwornych nie dać sobie pozoru, jakobym na nie się zgadzał.

Pierwszy z nich, posłujący z styryjskiej posiadłości większej (Carneri), niektóremi pismami zjednał sobie zasłużoną sławę umysłu filozoficznego, a rozpoczął mowę swą wyraźną zapowiedzią, że będą to głębokie poglądy na stan rzeczy w państwie. Po takiej z ust takich zapowiedzi wolno pewnie spodziewać się enuncyacyi, chociaż nie wolnej od zabarwienia w duchu stronnictwa, do którego mowca należy, jednak bądź co bądź ważnej. Zdaje mi się atoli, że daję wyraz wrażeniu powszechnemu, mówiąc, że oczekiwania takie z gruntu zawiodły. (*Brawo! z prawicy. Oho! z lewicy*). Jeśli filozoficzne umysły nie mogą zdobyć się na nic, coby więcej zgadzało się z rzeczywistością i coby posiadało więcej siły przekonywającej przeciw rządowi teraźniejszemu i jego kierownikowi nad to, co powiedziano w mowie posła Carnerego, wtedy działalność ministerstwa będzie słuszniejsza, wtedy stanowisko jego będzie silniejsze, wtedy stan rzeczy w państwie będzie więcej zadawalniający i uspokajający, niżbym sam śmiał był przypuścić. (*Wesołość na prawicy*). Bo i czegóż to mowca ów nie dodał wczoraj do wywodów swych zprzed dwu lat, które zakończył był sensacyjnym okrzykiem: „Biedna Austryo!" Jego nie zdaje się zaciekawiać przebieg rozwoju ekonomicznego; jemu, jak się zdaje, wydaje się, że od dwóch lat w Austryi nie zaszło nic prócz jednego wielkiego, pożałowania godnego i oburzającego wydarzenia, prócz pozwolenia danego biednej czeskiej ludności robotniczej w jednem z przedmieść wiedeńskich, aby w szkole prywatnej, utrzymywanej z funduszów prywatnych, dzieciom swym uczynili przejście do języka niemieckiego mniej nagłem i trudnem. (*Brawo! brawo! z ław czeskich*). Albowiem, panowie, mimo tej szkoły robotnicy ci będą Niemcami, jeśli pozostaną w Wiedniu, a bez tej szkoły pozostaną Czechami, jeśli powrócą do kraju rodzinnego. Cała ta sprawa jest więc bardzo małego znaczenia. Możnaby powątpiewać, czy szkoła ta jest potrzebną; ale najelementarniejsze pojęcie prawa i wolności przemawia za tem, że pozwolenie takie w państwie opartem na prawie dane być musi. (*Brawo! z ław czeskich*). Opozycya zaś nasza doszła już do tego stopnia zaparcia się wszelkich względów słuszności, że niema już ani jednego pana na lewicy, któryby bez uprzedzenia przyznał, że sprawa tej czeskiej szkoły prywatnej nie jest inna, jak zakładanie szkół przez niemiecki *Schulverein*, którego cześć i sławę lewica pieje jednym tchem wraz z oburzeniem na szkołę czeską. (*Huczne brawo! z ław czeskich. Głosy protestujące z lewicy*).

Jakże smutnym przedstawia się ten brak wielkoduszności w porównaniu z założeniem polskiéj szkoły ludowéj na Batignoles pod Paryżem po r. 1831. Tam nie dla niewinnéj, pożytecznéj i skromnéj ludności robotniczéj, tam dla dzieci żołnierzy armii rewolucyjnéj (!?), których po części samych trzeba było utrzymywać, dla których Francya miała przykrości i zatargi z rządami zagranicznemi, pozwolono szkołę tę założyć i wpływały na utrzymanie jéj francuskie także datki; a nie było Francuza, któryby małodusznie mówił o bezprawiu lub niebezpieczeństwie. (*Brawo! z prawicy*). Tem mniéj znalazł się Francuz, lub nawet umysł filozoficzny (*wesołość na ławach czeskich*), któryby w sprawie tak drobnéj, tak niesłychanie nadużywał był wyrazów najpatetyczniejszych, by mówić o zamachu na niemczyznę i o ciosie w samo serce państwa. (*Huczne brawo! z prawicy*). A przy tem mówca popadł w zachwyt i zaintonował hymn pochwalny na podziwienia godną jedność panującą w Wiedniu co do protestów przeciw téj szkole prywatnéj. Panowie! Wyznajcież otwarcie, jak się to robi, jakiemi to sposobami prowadzi się taką agitacyę i że niejeden, kto wczoraj nic o rzeczy nie wiedział, kto dziś jeszcze jéj nie rozumie, a jutro o niéj zapomni, znajduje się pomiędzy tymi, którzy z oburzeniem protestują. (*Wesołość na prawicy*). Mogę was zapewnić, że wiadomo mi z osobistego doświadczenia, iż w dwu czy trzech rodzinach damy wyrażały się z oburzeniem, o téj szkole, a na moje zdziwienie i zapytanie, coby miały przeciw zakładaniu szkoły prywatnéj z własnych funduszów, pokazało się, że mówiono im, iż to szkoła publiczna z funduszów gminnych (*Wesołość*). I z oczyma w ziemię siedzieli panowie mężowie tych dam, gdym pomógł prawdzie wydobyć się na jaw. (*Wesołość i huczne brawo!*) A wtedy delikatne i żywe u dam poczucie prawa i słuszności orzekło, że przeciw temu niema nic do nadmienienia. (*Brawo! brawo!*)

Całkiem zgodnie z usposobieniem, którego z okazyi tej szkoły pos. Carneri złożył dowód, mówił szanowny mowca tenże o prawach i swobodach naruszanych, niedochowywanych, nie zaś o prawie i wolności. Nie wiem, traf-li to, czy z umysłu się stało, że *Deutsche Ztg* w panegiryku na tę mowę prostowała „prawa i swobody" na „prawo i wolność." Słyszałem mowcę i czytam w stenogramie: „prawa i swobody." Te zaś są średniowiecznem kontrastem nowożytnych pojęć o prawie i wolności; są to przywileje, są to wyłączne prawa wobec bezprawności i niewoli helotów i niemieckich *pfahlbürgerów*, które nadają owym prawom wyłącznym jeszcze trochę pieprzyku. Tych to praw i swobód żałuje poseł Carneri; tych praw i swobód żąda dla 8 milionów Niemców, a bezprawności i niewoli dla 14tu milionów nie-Niemców. (*Huczne brawo!*) A jeśli nie tak, to czemże ma być ta aż do przesytu powtarzana „Austrya z warunkami żywotności"? — Cóż chcecie począć z temi 14 milionami nie-Niemców? — Dziś, za rządu, który dzień w dzień i co godzinę przeklinacie i wyszydzacie, macie trzy czwarte wszystkich wysokich i wpływowych posad w swym ręku, a ztąd, chociaż nie macie większości w parlamencie, macie jednak kierownictwo spraw publicznych i przodownictwo. Macie wyższość duchową, którą przecież uznajemy i przeciw której się nie buntujemy. Macie swój język w urzędach centralnych, u dworu, w parlamencie i w armii. Macie większą siłę podatkową; macie przed nami wszystko, o czem tylko pomyśleć można. Czegóż jeszcze chcecie? — Czyż zdaje się wam na prawdę, iżbyście pod jakimbądź innym rządem przeprowadzić mogli szalony zamysł gwałtownego wynarodowienia 14 milionów nie-Niemców, doszłych już do zupełnej świadomości praw swych i do zupełnego poczucia narodowości, choć plan taki nie powiódł się w zeszłem stuleciu wielkiemu monarsze, gdy małe narody były jeszcze pogrążone w apatyi?

Poseł Carneri pozwolił sobie wyprowadzić na scenę króla dawno zmarłego. Pójdę za jego przykładem i jak on kazał Przemysławowi Otokarowi dyalogować z hr. Taaffem (*wesołość*), tak ja wyobrażam sobie, że wielki filantrop Józef II, *nota bene* gdyby zechciał zapuszczać się w pogawędkę z posłem Carnerim (*wesołość*), powiedziałby mu: „Synu Werony! zuchwalec z ciebie, skoro za panowania konstytucyi, która poręcza prawa narodowe, chcesz dokonać tego, co mnie nie powiodło się mimo wszelkich wysiłków moich rządów samodzierżczych (*brawo! z prawicy*), t. j. zniemczyć większość ludności. Mogłeś Bartolomeo Carneri, zrobić z siebie Germana z dziadów pradziadów (*wesołość*), to ci wolno, i rzecz to naturalna, że jednostka asymiluje się z otoczeniem swem; ale większości 14-milionowej nie przeobrazisz na Germanów z dziadów pradziadów." Tak z pól elizejskich wielki cesarz odezwałby się do mniej wielkiego posła Carnerego (*Wesołość*).

Po takich rodomontadach, które albo bardzo podburzają i obrażają, albo nie mogą być brane na seryo, przechodzi pos. Carneri do pewnego namaszczenia samochwalstwa i powiada, że opozycya imponuje swoją wielką powagą moralną. Ależ na Boga, panowie, niechże to inni o was powiedzą, a nie mówcież tego sami. (*Wesołość*). Są cnoty i zalety, których co do siebie nikt sam chwalić, czuć, ani stwierdzać nie może. Wydaje mi się to tak, jak gdyby dziewczynka podlotek mówiła o sobie: imponuję swoją obyczajnością i niewinnością. O takiej dziewczynce nie miałbym osobliwszego wyobrażenia. (*Wesołość*). A ponieważ już mówiono o wielkiej powadze moralnej, pytam was, panowie, i wzywam, odpowiedźcie mi: gdzie, kiedy i z jakiej to okoliczności lewica w ostatnich dwu latach dowiodła tej wielkiej powagi moralnej? Czy może wśród obrad nad podatkiem gruntowym, gdy się rozleciała i na wszystkie strony paktowała? Czy może wtedy, gdy mówiła i głosowała przeciw rozszerzeniu i zdemokratyzowaniu ordynacyi wyborczej? Czy może wtedy, gdy poświęciła wielką zasadę wolności przemysłowej? Czy może świeżo, gdy ujmowała się za prawem sprzedaży dwu dzienników, a nie zdobyła się na odwagę, żeby stawić wniosek o zreformowanie całej ustawy drukowej? Albo czy teraz, gdy wystąpiła z niesłychanem twierdzeniem, że wyszła na jaw niesłychana korupcya? W którymże z tych faktów jest ta wielka powaga moralna?

Co się tyczy tego punktu ostatniego, owej niesłychanej korupcyi, proszę was zważyć: sto razy i od blisko lat dziesięciu ustawicznie wam zarzucano, żeście tolerowali i propagowali wichłactwo i czyniono was odpowiedzialnymi za jego następstwa.

Ja zawsze byłem przeciw takiemu rozszerzaniu zarzutów na wszystkich, i razu pewnego jawnie tu w Izbie przeciw temu wystąpiłem, bo poczytuję za niesprawiedliwość obłędy i występki pewnego okresu, pewnego prądu lub, jeśli wolicie, pewnego stanu, przypisywać stronnictwu politycznemu i czynić je za nie odpowiedzialnem. (*Brawo! z prawicy*). Ale przyznajcież, panowie, że, jeżeli wam krzywdę taką wyrządzano, łatwo to uniewinnić wielkością złego i jego następstw, wielką liczbą winnych, nieukaraniem ich, podtrzymaniem wielu winnych na wpływowych stanowiskach i przy dostojeństwach. Wszystko to mogło posłużyć na wytłómaczenie, dlaczego oskarżenia, które powinny się zwracać przeciw jednostkom, rozszerzono na wszystkich. Ale cóż was uniewinnia, gdy oskarżenie takie rzucacie dziś na prawicę dla jednego nieszczęśliwego, który zapoznał swą godność poselską i przez rodaków swych natychmiast nielitościwie został odtrącony? Ale wspomnijmy o korupcyi z czasów, gdy nie było jeszcze ani lewicy, ani prawicy. Gdyby poseł Carneri był przypomniał sobie katastrofę z roku 1860, która skończyła się samobójstwem dwóch najwyższych dostojników, frazes o niebywałej, niesłychanej korupcyi byłby mu może zatrzymał się w gardle. (D. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca.

Doroczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarza Franciszka odprawionem zostało dzisiaj rano o godz. 10ej. Celebrował X. biskup Dunajewski w asystencyi duchowieństwa. Na nabożeństwie znajdowały się reprezentacye władz rządowych, cywilnych, wojskowych, autonomicznych i liczna publiczność.

— **Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza** złożył na ręce prezydenta miasta Dra Weigla p. Turnau, radca Magistratu, kwotę 5 złr. 3 c., wyjętą z puszki za miesiąc styczeń i luty r. b. w Wydziale III Magistratu na ten cel wiszącej. Kwotę tę umieszczono na ks. kasy Oszczędn. N. 57,020.

— **Na weteranów wojska polskiego** z r. 1831 złożyli od 15go lutego do 1go marca pp.: Boznański 5 złr., Niedźwiedzki 5 złr., Bronisław Skarżyński 5 złr. 90 c., A. Kosecki 7 złr., Zygm. Jakliński dochód z balu danego na weteranów z r. 1831 w Jagielnicy 43 złr., Piotr Michalczewski rocz. skł. 2 złr., Franciszek Boroński 4 złr., Wład. Glixelli 7 złr., Dr Tomasz Mączka rocz. skł. 3 złr., hr. Stanisław Zamoyski 20 złr., Hieronim Salomoński rocz. skł. 2 złr., Alojzy Henryk Teleżyński półr. skł. 1 złr., Antonina Zubrzycka 5 złr.

— **Śmierć z głodu.** Dzisiaj rano zakończył życie w skutku wygłodzenia wyrobnik, który się miał nazywać Jan Szczurek; lat liczyć mógł przeszło 40, a którego miejsce pochodzenia niewiadome. Zwłoki jego odwieziono do kliniki.

— **Mogiła Wandy.** Konwent XX. Cystersów w Mogile, pragnąc, aby mogiła Wandy pozostawała pod dozorem władzy, która ją skutecznie od możebnego uszkodzenia ochronić zdoła, oddała takową na własność Rady powiatowej krakowskiej, a względnie powiatu krakowskiego. Celem należytego wykonania opieki, ustanowiła Rada powiatowa komitet, do którego składu prezes Wydziału p. Alfred Milieski zaprosił JE. p. Pawła Popiela, p. dyrektora Matejkę, p. Stanisława Badeniego, X. Andrzeja Kronenbergera, przeora XX. Cystersów, i p. Władysława Kołodziejczyka włościanina z Mogiły. Stała opieka Rady powiatowej, jakoteż i osoby w skład komitetu wchodzące, dają najlepszą nadzieję, że ta cenna i starożytna pamiątka od grożącego jej dawniej uszkodzenia zachowaną zostanie.

— **We Lwowie** odbyło się w niedzielę u hr. Włodzimierzów Dieduszyckich przedstawienie amatorskie, które się doskonale udało. Grano śliczną komedyę Al. Fredry p. t. „Dwie Blizny." W przedstawieniu tem wziął również udział Kazimierz hr. Borkowski, znany ze swego pięknego talentu dramatycznego amator.

— **Czytamy** w *Gazecie Lwowskiej*: Hr. Al. Krukowiecki przesłał nam list obszerniejszy, w którym występując przeciw *Gazecie Narodowej*, zaprzecza, jakoby w przemówieniu swojem na jednem z posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego wyraził się był o delegacyi polskiej w Wiedniu, „że nie czyta memoryałów, które nie są połączone z prowizyą." Hr. Krukowiecki w piśmie swem, którego w całości zamieścić nie możemy, oświadcza, że przypisane mu słowa są „czystym wymysłem" dziennikarskiego sprawozdawcy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dobszcza w powiecie Brzeżańskim 100 złr. zapomogi na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

— **Jenerał kawaleryi hr. Karol Wallmoden-Gainborn** ostatni z swego rodu i jeden z najstarszych jenerałów w Europie, zakończył życie w Pradze przeżywszy lat 91. Zmarły odbywał kampanie w r. 1813 i 1814, brał udział w r. 1848 w kampanii włoskiej, przybył później z jenerałem Haynauem do Węgier, objął dowództwo dwóch brygad kawaleryi po fmp. Bechtoldzie i stoczył po potyczce pod Czatad 9 sierpnia stanowczą bitwę pod Temeswarem. W r. 1858 przeszedł w stan spoczynku. Jenerał Wallmoden ożeniony był z hr. Karoliną Zoą Grünne Pinchart.

— **Francuskie klejnoty koronne.** Sprzedaż francuskich klejnotów koronnych oznaczoną jest, jak donosi *Gaulois*, na koniec kwietnia. Wyjęte są z tego: „regent," który kupiony został przez Filipa Orleańskiego od Wiliana Pitta, gubernatora w Madras, za 3,375,000 fr.; tudzież oprawny w r 1824 pałasz z rękojeścią, wysadzoną brylantami wytwornej roboty jubilerskiej; brosza, wyszczególniają się trójkątnemi szlifowanemi brylantami; tak zwane „Mazarins," ofiarowane przez ministra tegoż nazwiska królowi Ludwikowi XIV, które później zdobiły koronę Ludwika XV; zegarek, który Ludwikowi XIV bej algierski ofiarował; olbrzymi rubin, największy z znanych rubinów; wreszcie przedziwnie emaliowany smok i mały słoń duński.

— **Skandal w teatrze.** Teatr w Lille w Belgii był w d. 19 lutego, jak donosi *Ind. belge* widownią gwałtownych scen. Dyrektor, który każdego poniedziałku starał się zwabiać specyalną publiczność dramatami, w których mieszczą się alluzye religijne i polityczne, wyszukał z epoki terroryzmu dramat przez Boulet de Momeel p. t. „Ofiara klasztornego więzienia czyli odsłonięte tajemnice klasztorów." Studenci wydziałów katolickich, którzy kilka dni wprzód przysłuchiwali się innej sztuce tego samego rodzaju p. t. „Podpalacz czyli kurya arcybiskupia", a której zakaz wkrótce potem stronnictwo klerykalne wyjednało, przygotowali na 19go lutego demonstracyę. Rozproszeni w sali, poczęli zaraz za podniesieniem kortyny krzyczeć i gwizdać, podczas gdy reszta publiczności dawała oklaski. Wkrótce wrzawa doszła do zenitu; nastąpiły obelgi i czynne starcia, które z sali przeniosły się na kurytarze i do foyer. Dzikie, gwałtowne sceny rozwinęły się w dalszej kolei, bito się laskami i pięściami, wbijano sobie kapelusze na głowę, darto suknie a kilka osób strącono ze schodów, i osoby te silnych doznały stłuczeń. Radca municypalny Pamélard, zapuścił się w kłótnię ze studentami; jeden z nich plunął mu w twarz. Teraz wmieszała się i galerya do walki, gwiżdżących odpędzano pięściami i kopaniem. Policya aresztowała 14 osób. Od ludzkiej pamięci nic podobnego nie wydarzyło się w Lille. Aktorowie grali ciągle na scenie, jak gdyby nic nie zaszło, ale publiczność nie rozumiała ani słowa z całej sztuki.

— **Oryginalne łoże** wysłanem zostało w tych dniach z Paryża na Liverpool do Kalkutty, dla jednego z najbogatszych rajów indyjskich. Sprzęt cały, który ma być podobno arcydziełem, jest ze srebra. Baldachim podtrzymują cztery figury kobiece ze spiżu, wielkości naturalnej i pomalowane, wedle wyraźnego rozkazu raji, zupełnie „wiernie naturze." Włosy tych bronzowych niewiast, wyobrażających narodowości europejskie, są prawdziwe. Wenecyanka ma perukę jasnozłotego koloru; Hiszpanka i Greczynka mają krucze sploty, a Paryżanka szatynowy szynion. Za przyciśnieniem sprężyny pod we-

zgłowiem, odzywa się muzyka, wykonywująca utwory Gounoda i Straussa.

— Do koronacyi carskiej. Szlachta moskiewska asygnowała następujące sumy z tytułu koronacyi: 5000 rs. na solniczkę i talerz, na którym podane będą Carowi chleb i sól; 15,000 rs. na przyozdobienie sali balowej; 8000 rs. na umeblowanie, a na bal sam 11,000 rs. Zgromadzenie szlachty przeznaczyło pierwotnie 49,000 rs. na uroczystości koronacyjne. Tymczasem braknie jeszcze około 25,000 rs. i te zebrane być mają z dobrowolnych datków, lub rozdzielone zostaną na nieruchomości szlachty moskiewskiej. Chociaż przeznaczona na to sala około 4000 osób pomieścić może, ma być na bal zaproszonych tylko 2700 osób. Czynią się już teraz kroki, aby Cara na bal zaprosić. Do masztarni carskiej około 1200 masztalerzy sprowadzonych będzie do Moskwy. [illegible] oni 2-miesięczną służbę. Zarząd dworski zaproponował w Moskwie rozmaitym właścicielom restauracyi, aby zakłady swe za wynagrodzeniem zamknęli. Kilku odmówiło, a między innymi właściciel gospody „Łoskutnoi," któremu dzienne wynagrodzenie w sumie 1000 rs. wydawało się za małem.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Mikordę, za kradzież odzieży; Stanisława Czapika i Antoniego Czubę, za kradzież pieczywa; trzy osoby za pijaństwo.

Wczoraj dwa psy z pod N. 17 przy ulicy Floryańskiej, wypadłszy z sieni, pokąsały przechodzące służące, które natychmiast Dr Rybczyński, lekarz miejski, opatrzył.

Repertuar teatralny.

W sobotę 3go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach, Edw. Lubowskiego, po raz pierwszy. Benefis p. Wojdalowicza.

W niedzielę 4go: **Kościuszko pod Racławicami**, po raz 51-szy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałków. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 1ej bezpłatnie.

— Dnia 1go marca pochmurno, chwilami śnieg, zadymka; term. od +2·0 spadł na −2·6 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 2go stan jego był 747·2 millim., term. −3·4 C. — Wiatr płn.

— W sobotę 3go marca: ŚŚ. Kunegundy p. i Tycyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dr. Tadeusz Wojciechowski mianowany został profesorem historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim, jak o tem wczoraj zamieściliśmy telegraficzną wiadomość. Ustanowienie katedry historyi polskiej na uniwersytecie lwowskim, jedno z dawnych a gorących życzeń kraju, stało się zatem faktem dokonanym. Dr Wojciechowski zajmuje pomiędzy uczonymi naszymi wybitne miejsce. Główne dzieła jego są: *Chrobacya* (Kraków 1874) i *Roczniki polskie* (Kraków 1878). Obydwiema temi nawskróś oryginalnemi pracami przyczynił się Dr Wojciechowski dzielnie do rozwoju badań historycznych w Polsce. *Chrobacya* otworzyła nowe zupełnie drogi w badaniach nad pierwotnym ustrojem Polski; druga praca rozjaśniła najzawilsze zagadki w krytyce naszych źródeł średniowiecznych, [illegible] pod pracę badawczą nad pierwszemi wiekami naszej historyi. Niepospolita bystrość krytyki, [illegible] odkryć naukowych i niezmordowana sumienność w badaniu, oto główne cechy prac Wojciechowskiego. Mylny byłby jednak sąd o Wojciechowskim, gdyby go przyszło oprzeć wyłącznie na tych pracach, jakiemi się wybitnie zaznaczył w nauce. Badacz ten należy do tych [illegible] których dziś w świecie naukowym [illegible]. Jeżeli jakąś kwestyę rozstrzygnie, już to wystarcza jego wewnętrznej potrzebie i siłą trzeba go niemal zmusić, żeby rzucił na papier rezultaty tej pracy badawczej. Trudno zatem osądzić cały niepospolity zasób jego wiedzy i nauki z prac ogłoszonych dotychczas. Obecnie na stanowisku profesora historyi polskiej, Dr Wojciechowski pojmie niezawodnie głęboką doniosłość tej katedry, a nie zasklepiając się w wyłącznych wiekach naszych dziejów, rzuci się bez wątpienia z energią ku nowszym czasom i podawać będzie młodzieży lwowskiej zdrowe słowo o całokształcie polskiej historyi! W tej pięknej, zaszczytnej pracy niech mu towarzyszy serdeczne nasze: *Szczęść Boże!* któremu cała społeczność polska przywtórzy gorąco.

Biletów na przedstawienie amatorskie dostać będzie można począwszy od wtorku w hotelu Saskim między 12—2 godziną. Wcześniejsze zamówienia nie będą uwzględniane.

Figaro z wtorku pisze: „Pan Jan Arwin przesłał nam z Krakowa list, w którym zapewnia nas, że nie uciekł się ani do stenografii, ani do żadnego innego nielegalnego sposobu, aby dostać manuskrypta *Fedory* i *Romansu Paryskiego*. Dostał je zupełnie prawidłowo, za opłatą, od p. Ericha, adwokata i ajenta wiedeńskiego, który je miał od p. Scheicher, a który znów otrzymał je od p. Aleksandra Bogor. P. Arwin prosi nas, abyśmy położyli koniec posądzeniom, których dać mogła powód nasza druga wzmianka. Dajemy mu też i wobec jego współrodaków zupełne zadośćuczynienie."

Muzeum Austryackie zamierza w lecie roku 1883 urządzić specyalną wystawę wyrobów bronzowych. Wystawa ta ma na celu przedstawić dziejowy rozwój tej gałęzi sztuki, począwszy od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych pod względem technicznym i artystycznym w charakterystycznych przykładach. Muzeum będzie się więc starać z jednej strony o przedstawienie formy stylu na tem polu w czasach przedhistorycznych i historycznych, z drugiej zaś strony o przedstawienie różnych rodzajów kompozycyi tego metalu i różnych systemów wyrobów [illegible] w figurach, naczyniach itd. Muzeum ułożyło następujący program wystawy: 1) Wyroby przedhistoryczne z Europy, Ameryki itd. 2) Azya wschodnia. 3) Egipt. 4) Sztuka grecko-rzymska. 5) Bizancyum i kraje grecko-słowiańskie; 6) Sztuka mahometańska w Azyi, Afryce północnej, Sycylii i Hiszpanii. 7) Wieki średnie. 8) Renaissance. Zbytecznem było tłumaczyć artystom, przemysłowcom i przyjaciołom sztuki znaczenie tej historyczno-artystycznej wystawy, która w kołach interesowanych obudzi zapewne wielkie zajęcie.

Sprawy sądowe.

Rozprawa apelacyjna w procesie o obrazę czci.

Trybunał: przewodniczący radca Szpor, assydent pp. Nowak, Haleszko, Jandl; protokolant p. Krajdzielski. Zastępca oskarżyciela Dr K. Mochnacki. Oskarżony Dr Leon Eibenschütz.

W znanym procesie wytoczonym przez p. Matejkę przeciw Drowi Eibenschützowi o obrazę czci popełnioną przez tegoż oskarżonego użyciem obelżywego wyrazu w miejscu publicznem t. j. w kantorze Arona Eibenschütza — skazany w pierwszej instancyi Dr Eibenschütz na karę 10 dni aresztu, względnie 150 złr. kary, wniósł zażalenie nieważności, wskutek czego odbyła się dzisiaj w sądzie krajowym karnym rozprawa apelacyjna.

Po odczytaniu protokółu i wyroku z rozprawy w instancyi pierwszej, zabiera głos oskarżony protestując, jakoby chciał obrazić p. Matejkę i argumentując w sposób znany już czytelnikom z rozprawy pierwszej.

Dr Mochnacki żąda ukarania oskarżonego w sposób jaknajsurowszy, obelga bowiem przez tegoż popełniona nie jest czynem izolowanym; w związku z nią pozostaje protest żydów umieszczony w miejscowych gazetach po mowie inauguracyjnej Matejki, w którym zarzucają podpisani mistrzowi [illegible] Dr. Eibenschütz, że dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych „sieje ziarno niezgody między swymi uczniami, kazi młode umysły". Protest ten nadaje treść wyrazowi użytemu przez oskarżonego. Dalej w związku z tą obelgą pozostaje list Rosenbluma ogłoszony w *Reli*, i inne listy żydowskie nadsyłane wprost do mistrza. Wreszcie co do formalnej obrony oskarżonego, jakoby kantor nie był miejscem publicznem i że obecni w nim Eibenschützowie nie słyszeli obelgi, objaśnia Dr Mochnacki [illegible]

Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancyi co do winy, co do kary zaś zagodził ją co do [illegible] [illegible] kary.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Odnoga kolejowa z Rzeszowa ku granicy Królestwa Polskiego.

Od zarządu kolei żelaznej Karola Ludwika wyszedł, jak doniosła *Presse*, projekt wybudowania odnogi kolejowej z Rzeszowa do Rozwadowa. Uchwała sejmowa mówi tylko o odnodze z Rzeszowa prosto na północ ku granicy idącej. W komisyi, ile wiemy wspominano o linii z Rzeszowa na Głogów i Kolbuszowę do Nadbrzezia. W każdym razie, jeśli kraj ma dać subwencyę na tę linię, kierunek jej powinien zdecydować nie zarząd kolei Karola Ludwika, ale Wydział krajowy, który jest jedynie kompetentnym do interpretowania uchwał sejmowych.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2-go marca.

O targu wczorajszym na Baranie nie wiele powiedzieć można, dowóz zboża wskutek nadzwyczaj złych dróg był mały. Ceny przecież nie uległy prawie żadnej zmianie, a lubo były skłonniejsze do zniżki, przecież utrzymały się z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 36·— do 48— złp.;— żyto na 227 funtów od 29·— do 31·— złp.; jęczmień na 202 funt. od 23 złp. do 27·½ złp. owies na 138 funtów od — do — złp. jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 32 do 34 złp.

Sytuacya dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu, niewiele od ostatniego targu zmieniła się. Brak zagranicznych kupców wpływa bardzo niekorzystnie na obrót i przebieg targowy. Na dzisiejszym targu zakupiono parę partyj pięknej pszenicy dla pobliskich młynów po cenie z ostatniego targu. Piękne żyto nie uległo zniżce. Jęczmień był zaniedbany, owies mniej znajdował kupców, przez co osłabł w cenie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 6·75 do 9·15 — złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., białą pszenicę od 8·— do 9·25 złr., żyto piękne od 6·50 do 6·80, poślednie od 6·10 do 6·40 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·50 złr. pośledni od 5·50 do 6·— złr.; owies od 6·25 do 7·— złr.; groch od 8·50 do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·75 do 7·25 złr.; wykę od 7·50 do 8·—; złr.: jagły od 11·50 do 13·— złr.; kukurudzę od 7·25 do 7·75 złr.; rzepak od 17·25 do 17·— złr koniczynę czerwoną od 80·— do 100 złr., koniczynę białą od 60·— do 85·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·10 marek (7 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 32·90 mar. (19 złr. 25 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1883	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1go do 10go lutego 1883 r.	231,785	04	52,151	03	283,936	07
Od 1go do 31go stycznia 1883 r.	618,523	68	138,878	35	757,402	03
Razem	850,308	72	191,029	38	1,041,338	10
1882	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1go do 10go lutego 1882 r.	213,271	23	60,516	19	273,787	42
Od 1go do 31go stycznia 1882 r.	606,698	06	162,726	31	769,424	37
Razem	819,969	29	223,242	50	1,043,211	79

Peszt 27 lutego. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 08·90 — 08·95 na 81 kilgram. po 10·40 — 10·45 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·30 09·30, owies na 41 — 43 kilog. — 6 20 9·60; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·20 — 6·35; proso po 6·— — 6·40; rzepak po —·— — —·—; Olej po —·— —·—, spirytus po 30.35 31.— złr.

Kraków dnia 1 marca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Wąsowicz, J. Sikorski, S. Grabowski z Kongresówki, W. Aquilino z Warszawy, A. Łempicki z Krzystoforzyc, A. Panson z Bawaryi, J. Dohnal z Sędziszowa, Fran. Berthold z Drezna, B. Blaski z Raszkowa, bar. K. Hartingh, R. Czeczot z Dąbrowy, S. Postawka, E. Więckowski z Kazimierzy, A. Terlecki z Ozańska.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, sprawa pożyczek krajowych nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Marszałek krajowy i Dr Wereszczyński przedstawią dopiero Wydziałowi krajowemu rezultat swoich rokowań w Wiedniu, poczem dopiero na podstawie powziętej uchwały nastąpi sfinalizowanie układu.

Petersburg 1 marca. Część komisyi koronacyjnej wyjechała już do Moskwy, druga część udaje się w ciągu bieżącego miesiąca. Roboty przygotowawcze w biegu.

Petersburg 1 marca. W uchyleniu przepisów o stanie kozackim z r. 1869, wyszło rozporządzenie wojskowe o służbie kozaków w innych oddziałach wojskowych.

Petersburg 1 marca. Drogi żelazne na Polesiu będą budowane przez wydział komunikacyj, nie zaś wojskowy, jak dawniejsza pińsko-żabińska. Kierunek robót został oddany r. t. Sałowowi.

Kijów 1 marca. Kontrakty w pełni rozwoju. Większość zakładów cukrowniczych wydaje 15—30 proc. dywidendy. Podobno w guberniach południowych powstaje kilka cukrowni, które dawniej zmuszone były zawiesić swoją działalność, oraz tworzy się kilka nowych towarzystw cukrowniczych. *(Kur. Warsz.)*

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 2 marca. *Fremdenblatt* oceniając wczorajszą mowę ministra skarbu, pisze: „Minister złożył znowu dowody niezwykłego talentu polemicznego. Nawet ci, którzyby nieuznawali słuszności jego oświadczeń, przyznać muszą, że minister skarbu należy do pierwszych mowców parlamentarnych; okazał on się mistrzem w sztuce odkrywania słabych stron swych przeciwników i wyzyskania nieudałych wycieczek i przesadnych zdań."

Wiedeń 2 marca. *Presse* otrzymała z wiarogodnego źródła wiadomość, że gdyby książę Karadżordżewicz albo przyjaciele jego mieli się pokusić o wywołanie agitacyi na terytoryum austryacko-węgierskiem, któreby mogły zakłócić pokój i porządek Serbii, powinni być przygotowanymi na jakenergiczniejszy opór ze strony Austro-Węgier.

Budapeszt 2 marca. *Pester Lloyd* omawiając pogłoski o ustąpieniu hr. Bylandt-Rheidt i gabinetu Taaffego, pisze: Jeśli pogłoski te miały dodać odwagi partyi konstytucyjnej, chybiły celu, ponieważ nieuniknione rozczarowanie podwójnie gnębi. Ministerstwo Taaffego oparte jest na tak silnym gruncie, jak dawniej. W ostatnich tygodniach nie zaszło nic takiego, coby mogło grozić choćby nawet błachem niebezpieczeństwem. O mowie Carnerego pisze ten dziennik: Mowa taka nie może pochodzić od stronnictwa, któreby marzyło o pochwyceniu w swe ręce steru rządów.

Rzym 2 marca. Papieski *Moniteur de Rome* tłómaczy notę Jacobiniego w ten sposób, iż ona nie uwłacza w niczem godności Prus, owszem wzmacnia państwowe i uniwersalne ich znaczenie. Nota ta ma zwłaszcza doniosłe znaczenie socyalne i dla Prus zbawienne. Dyskusye sejmowe wykazały, jak nagląca jest kwestya zawarcia pokoju z Papieżem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 marca. Rząd wnosi projekt do ustawy o kolei stryjskiej. Następuje dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Hausner zgłosił się do faktycznego sprostowania kilku dat podanych przez Coroniniego. Stwierdzał, zbijając wywody Scharschmidta, że lewica opierała się zdemokratyzowaniu ustawy wyborczej.

Herbst (mówca jeneralny) nie chce przyznać, że polepszenie się stosunków ekonomicznych jest dziełem obecnego ministerstwa. Krytykuje następnie nowe wnioski rządowe.

Drugi mowca jeneralny Tonner wyraża uznanie dla ministra finansów za skuteczne staranie się o przywrócenie równowagi w budżecie, polemizuje następnie z zarzutami lewicy. Zaprzeczając, jakoby rząd obecny naruszał niezależność sądów, przypomina Herbstowi, jak za czasów, kiedy'on był ministrem sprawiedliwości oddawano Czechów na pastwę sądów przysięgłych niemieckich; dalej mówi o agitacyach *Schulvereinu*.

Berlin 2 marca. Arcyksiążę Rudolf odjechał ztąd wczoraj o północy. Następca tronu niemieckiego i ks. Wilhelm towarzyszyli mu na dworzec kolei, gdzie także znajdował się Passetti z personalem ambasady. Cesarz pożegnał serdecznie arcyksięcia Rudolfa.

Paryż 2 marca. *Temps* donosi z Kairu dnia 21 lutego: Na bankiecie u prefekta policyi na cześć władz angielskich, wzniósł pułkownik egipski Pakry bej toast, życząc krajowi oswobodzenia i nadejścia dnia, w którym cudzoziemcy opuszczą Egipt. Prefekt policyi rozkazał Pakry bejowi opuścić salę, którego lud zgromadzony tłumnie na ulicy powitał okrzykami.

Paryż 2 marca. Dzienniki donoszą, że wczoraj aresztowano pewnego Irlandczyka w Hawrze, który przyznał się do udziału w zamordowaniu Cavendisha.

Paryż 2 marca. W senacie interpelował jenerał Robert w sprawie mylnego tłómaczenia i nadużywania ustawy z r. 1834. Minister wojny odpowiada, że rząd nie narusza w niczem rang, że ma prawo decydować o sposobie użycia osób i chciał usunąć z armii książąt, których obecność tamże nie dała się pogodzić z konstytucyą. Audiffret zarzuca ministrowi wojny, że uczynił co innego, niż senat chciał. Senat przyjął zażądany przez p. Ferry prosty porządek dzienny 154 głosami przeciw 110.

Bruksela 2 marca. Izba odrzuciła wniosek, żądający uszczuplenia pensyj biskupów, uchwaliła zaś zniesienie kanonij i tych wikaryatów, które przekraczają liczbę oznaczoną ustawą z r. 1866, a ministra upoważniła, aby w każdym specyalnym przypadku, postąpił sobie, jak to będzie uważał za stosowne.

Rzym 2 marca. Schloezer wręczył Papieżowi przed trzema dniami odpowiedź Cesarza niemieckiego.

Rzym 2 marca. Król podpisał dzisiaj dekret tyczący się rozpoczęcia wypłat monetą kruszcową. Termin, od którego się mają zacząć wypłaty, przypada w pierwszej połowie kwietnia.

Haga 2 marca. Cały gabinet podał się do dymisyi.

Haga 2 marca. Utrzymują, że jeneralny gubernator Indyj podał się także do dymisyi.

Londyn 2 marca. Konferencya Dunajowa zebrała się wczoraj popołudniu na posiedzenie. Wszyscy reprezentanci zagraniczni byli obecnymi. Musurus basza miał poprzednio rozmowę z Granvillem.

Londyn 2 marca. Izba niższa odrzuciła we wtorek przedłożoną poprawkę do adresu przez O'Connora 162 głosami przeciw 33 i przyjęła stanowczo projekt adresu.

Madryt 2 marca. Izba deputowanych odrzuciła wniosek żądający utworzenia ankiety parlamentarnéj w sprawie anarchistów w Andaluzyi. Właściciele ziemscy w Andaluzyi żądają nadzwyczajnych rozporządzeń przeciw socyalistom.

Madryt 2 marca. Podług wiadomości z Xeres, chcą anarchiści nakłonić wszystkich robotników wiejskich do bezrobocia, aby uniemożebnić przez to zebranie plonów.

Kursa — Wiedeń 2-go marca 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. Renta srebrna 78·60. — Renta złota 97·50. — 6% Renta złota węgierska 119·90. — 4% Renta złota węgierska 89·35. — Losy z roku 1860 130·50 — Akcye Banku Austr. Węg. 826·— — Akcye kredytowe 318·50. Londyn 119·75 — Napoleony 9·48½. Lombardy. 143·40 Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem. węgiersk. 117·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209·— —6% Listy zast. hipotecz. 101·60·— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 165.75. Marki 58·50. — Ruble 120·—. Dukaty 5·64. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1-go marca. 1883 roku. — Banknoty austryac. —·—. — Krótki Wiedeń —·—. Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. —·—. 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 marca

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119	50	120	50
Rubel srebrny obrączkowy	1	58	1	66
Marki niemieckie za 100 marek	58	25	58	75
Dukat ważny	5	60	5	72
20-frankówka	9	45	9	56
Imperyał ważny	9	72	9	79
Srebro austryackie za 100 złr.	100	—	100	—
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99	50	—	—
Listy zastawne i obligi				
6% pożyczka krajowa galicyjska	100	—	101	50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97	90	98	65
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89	50	90	50
4% " " " " II em.	86	50	88	—
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97	75	98	50
6% listy " banku hipot.	101	—	102	—
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99	50	101	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92	50	93	50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100	—	101	—
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	96	75	97	75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98	—	100	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101	25	102	75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100	50	102	50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103	—	105	—
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99	25	100	25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87	—	88	25
Akcye kolejowe i bankowe.				
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	309	—	310	50
" " Lwowsko-Czerniowieckie " 200	171	—	173	—
" banku hipot. we Lwowie " 200	300	—	305	—
" banku gal. dla h. i prz. w Kr. " 200	—	—	—	—
Losy krajowe.				
Losy miasta Krakowa	19	25	20	50
Losy miasta Stanisławowa	23	25	24	50

Opróca bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. [bracketed note to the listy zastawne]

Wiedeń 1 marca

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4⅖% Renta papierowa	78	40	78	55
4⅖% " srebrna	78	65	78	80
4% " złota	97	50	97	65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	118	40	118	90
4% " " 1860 " 500 "	130	60	130	90
4% " " 1860 " 100 "	136	75	137	25
" " 1864 " 100 "	—	—	—	—
" " 1864 " 50 "	—	—	—	—
Losy Como-Renten	37	—	39	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie . . . 10% podat.	106	—	107	—
Bukowińskie " "	97	50	98	50
Galicyjskie " "	97	90	98	30
Morawskie " "	104	—	104	50
Niższo-austryackie " "	105	—	106	50
Wyższo-austryackie " "	104	50	105	50
Szląskie " "	110	—	—	—
Styryjskie " "	103	—	105	—
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	97	80	98	50
Węgierskie " "	98	75	99	25
Węgier. z klauz. 1867 " "	97	25	98	—
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135	50	136	—
6% Renta węgierska złota	119	90	120	05
4½% " " " (za Ostbahn).	95	25	95	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123	—	123	50
Boden-Credit węgierskie . 140 "	—	—	—	—
" " austryackie . 80 "	221	50	222	50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	319	50	320	—
" " węgierskie . 200 "	322	50	323	—
Depositen-Bank . 200 "	214	50	215	50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	845	—	855	—
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	—	—	—	—
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 "	827	—	829	—
Unionbank . 100 "	119	60	120	—
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148	50	149	50
Wied. Bankverein . 100 "	115	—	115	25
Akcye kolei.				
Albrechta . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . 200 " 5%	171	50	172	—

	płacą		żądają	
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	609	—	610	—
Elżbiety . 210 " "	214	—	214	50
Linz-Budweis . 200 " "	193	—	194	—
Salzburg-Tyrol . 200 " "	183	25	183	75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2797		2800	
Franciszka Józefa . 200 " "	194	50	195	—
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	310	25	310	75
Koszycko-Oderberg . 200 " "	145	75	146	25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	171	50	172	25
Nordwest austr. . 200 " "	209	—	209	75
" " Lit. B. 200 " "	230	—	230	25
Rudolfa . 200 " "	165	75	166	25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	165	75	166	50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	346	75	347	25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	144	25	144	50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248	25	248	75
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	162	50	163	—
" Nord-Ost . 200 " "	164	—	165	50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	166	75	167	25
Listy zastawne.				
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	—	—	—	—
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116	75	117	25
5% " " papier. 33 lat	104	50	—	—
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102	—	103	—
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105	50	106	50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101	50	102	—
5½% " " złote 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90	—	91	—
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98	—	99	—
5% " " " nowe 37 lat	98	—	99	—
6% " Bank. Hipot. lwow.	101	40	101	90
6% " " Włość. "	100	50	—	—
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100	80	101	—
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100	75	101	75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	—	—	—	—
5½% " Boden Kredit-Institut	101	—	102	25
Priorytety kolei.				
Albrechta . 300 złr. 5%	93	70	94	—
Alföld-Fiume . 200 " "	95	—	95	50
" " Em. 1874 . 200 " "	93	—	93	50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	—	—	—	—
Elżbiety . 100 " 4½%	98	75	99	25
" Em. 1862 . 300 " "	98	75	99	25

	płacą		żądają	
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101	30	101	80
" Em. 1870 . 200 " "	100	50	100	75
" " 1972 . 200 " "	101	—	101	50
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	100	75	101	—
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	—	—	—	—
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104	75	105	—
" " wal. austr. . "	100	50	101	50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106	50	106	50
" poż. 14 milion. 1882 . "	104	—	104	50
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102	50	103	—
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	100	—	100	25
" " Em. 1873 . 200 " "	100	30	100	60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98	40	98	70
" II " 1871 300 " "	—	—	—	—
" III " 1872 300 " "	—	—	—	—
Koszycko-Oderb. . 200 " "	94	70	95	10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93	30	93	60
" II " 1867 300 " 4%	98	25	98	75
" III " 1868 300 " "	93	50	94	—
" IV " 1872 300 " "	92	—	92	50
Nordwestb. austr. . 200 " "	100	60	101	—
" " Lit. B. . 200 " "	101	50	101	80
" " Em. 1874 200 " "	—	—	—	—
Rudolfa . 300 " "	98	90	99	20
" Em. 1869 . 300 " "	98	35	99	10
" Em. 1872 . 300 " "	98	85	99	10
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	119	50	—	—
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	91	90	92	20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181	—	182	—
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134	50	135	—
" " . 200 złr. 5%	118	75	119	—
Theissb.-Gesell. " "	99	40	99	60
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	91	50	91	80
" " II Em. 200 " "	90	—	90	25
" Nordost . 300 " "	91	50	91	80
" " złotem . 200 " "	113	25	—	—
" Westbahn . 200 " "	—	—	95	50
" " Em. 1874 200 " "	—	—	95	50
Losy.				
5% Donau Regul. . złr. 100	115	—	115	50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	125	50	126	—
" Węgierskie . " 100	117	75	118	—
3% " Tureckie . fr. 400	27	50	27	90
Kredytowe . złr. 100	171	25	171	75

	płacą		żądają	
Clary . złr. 45	37	50	38	25
4% Donau-Dampfsch. " 105	108	—	109	—
Insbrucku. " 20	21	75	22	50
Keglewicha " 10	19	50	20	50
Krakowskie " 20	19	50	20	25
Ofner (miasta Bu[dy]) " 40	39	—	—	—
Palfy " 42	36	50	37	—
Rudolfa " 10½	20	50	—	—
Salma " 42	61	—	58	—
Salzburgskie. " 20	22	50	23	—
St. Genois " 42	45	25	45	75
Stanisławowskie " 20	22	50	23	50
4½% Tryesteńskie " 105	127	—	127	50
4% " " 50	—	—	—	—
Waldsteina " 21	28	25	29	—
Windischgrätza " 21	37	50	38	50
Waluty.				
Dukaty ważne	5	65	5	67
20 frankówki	9	48	9	49
Imperyały rosyjskie	9	76	9	78
Funty szterl. angielskie	11	94	11	98
Liry tureckie złote	10	77	10	79
Marki niemieckie za 100 marek	58	50	58	60
Rubel papierowy za 100	119	75	120	—

Lwów 1 marca.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304	50	308	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97	60	98	60
4% " " " " "	89	50	91	—
5% " " " " 37-letnie	97	60	98	60
6% " " Banku hip. gal.	101	—	102	—
6% " " " włośc. galic.	100	—	102	—
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97	60	98	90
6% " pożyczki krajowej	101	—	103	50

Warszawa 1 marca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	40
kupon	—	—	100	

NAKŁADEM
księgarni K. Bartoszewicza
wyszedł
Kraków, Rynek, hotel Drezdeński

MOMUS
Żółkowskiego.

Cena 80 c., z przesyłką 1 złr., w oprawie złr. 1 ct. 20., z przesyłką złr. 1 ct. 40. (662-1-6)

W dniu 4 b. m.

tj. w przyszłą niedzielę o godz. 3ej popołudniu odbędzie się w sali obrad Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie,

TRZECIE

Ogólne Zgromadzenie Członków
Towarzystwa św. Łukasza

na które Wydział Towarzystwa Szan. Członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej.
3) Wniosek Wydziału dotyczący wywołania dyskusyi w przedmiocie premij obrazkowych dla Członków Towarzystwa.
4) Wybór Członków Wydziału na rok 1883/4. (626)

W HANDLU BŁAWATNYM
Antoniego Czernego w Krakowie
jest miejsce wolne dla (624-1-4)
subjekta.
Również może być umieszczony
praktykant.

Pomocnik

z handlu towarów drobiazgowych i galanteryjnych, biegły w ekspedycyi, z płacą roczną złr. 300 do złr. 360 i utrzymaniem — znajdzie zajęcie w handlu (625-1-3)

F. Bruno Hahn w Krakowie,
ulica Grodzka Nr. 2.

Ogórki krajane gorczycowe — **korniszony** — **mizeryę** — **rydze** kiszone — **rydze** marynowane — **pomidory** — **sok pomidorowy** na zupę — **sos do mięsa** — **fasolkę** zieloną — własnej domowej zaprawy, poleca (663-1-3)

HANDEL
A. Mecnarowskiego
w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej.

J. G. Poppa
PRAWDZIWA
woda anaterynowa do ust

jest niezrównaną w swych leczniczych skutkach na usta i zęby, jak również **J. G. Poppa roślinny proszek do zębów** *tak niemiły osad zębowy, nadaje zębom lśniącą białość i utrzymuje emalię zębów.*

Opinia lekarska.

Wodę anaterynową do ust p. J. G. Poppa, c. k. nadwor. dentysty w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2 używam z najlepszym skutkiem nietylko przeciw zlemiłej woni z ust, sprucniałym zębom i woni tytoniu, ale także w ubytku dziąseł, w gnilcu i cierpieniach zębów. (517-1-3)

Wysokie Myto (w Czechach).

Jan Soldan,
c. k. starszy lekarz chirurg. w 9 pułku huzarów.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE: pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Barneb, K. Wiszniewski apt., J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Wielka kamienica

frontowa, w najbardziej ożywionej ulicy w Krakowie, z rocznym dochodem 8%, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Mający chęć kupna, zechcą dokładny adres podać pod lit. **A. Z.** poste rest. **Kraków**, poczem bliższa wiadomość udzieloną będzie. (578-2-5)

EAU de NINON
najświeższy i najlepszy
środek do barwienia włosów
profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę, blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i maczając pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie poczynając od korzenia, poczem je rozczesać. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przedziwny jak woda i nie spra wia żadnych plam na skórze ani na bieliźnie, służy nietylko do odświeżenia barwy włosów lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia cebulek włosów. (2135-25-25)

Cena 2 złr. 50 c. opakowanie 20 c. więcej.
Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara, aptekarza Pod Słoniem.

Podziękowanie.

Szanownym Dobroczyńcom, którzy raczyli dopomódz ubogiej rodzinie — składając na moje ręce datki — a których za ten czyn wspaniały nagroda nie minie w niebie, składam staropolskie „Bóg zapłać". (666) **T. Pachulska.**

Jadalnia akademicka
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej,

przeszedłszy pod inny zarząd, poleca się nadal względom Szanownych Gości. Przyjmuje zamówienia na kolacye po umiarkowanych cenach, także są obiady postne.— Tamże można dostać dla dzieci **mleka** prosto od krowy. (665-1-3)

Szynki

wędzone, mało słone, domowego marynowania, — poleca handel **A. Mecnarowskiego** w Krakowie przy ul. Szczepańskiej. (664-1-3)

Sprzedaż séra.

Serownia w Solinie poleca następne gatunki séra po najtańszej cenie: Romacour, limburski, fromage de Brie, sér alpejski, Neufchatelski, sér do wina na sposób hagenberskiego, eidamski, camembert i imperial. (590-2-3)

O łaskawe zamówienia uprasza **A. Hampel**, fabrykant séra **w Solinie** pod Ustrzykami.

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar winnego chowu rozsyłam: (475-35-50)

wino wyskokowe (słodkie) po . . . . . złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich . . „ 2·80
„ „ „ „ na wety . . „ 2·20
śliwowicę (starą) . . . . „ 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic w **Werschetz** (w poł. Węgrzech).



Do najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.

„Dr Airy metoda lecznicza"

illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w blizkości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i wogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek,** k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz Nr. 6", 75 ct. wa. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. (117-5-)

Piszącym i malującym

polecam (496 6-20)

mój skład **papierów listowych** od najskromniejszych do najwykwintniejszych, **farb olejnych** Schönfelda, **płócien malarskich**, oraz wszelkich **nowości** w zakres handlu papieru wchodzących.

BILETY WIZYTOWE I MONOGRAMY.

Wielki wybór **albumów, tek i sztambuchów.**

F. SZUKIEWICZ w Krakowie, Rynek, linia A.B.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(27-112-)

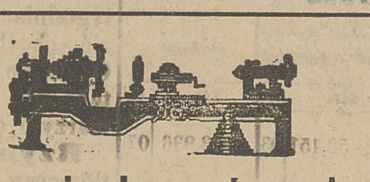
Illustrowany cennik bielizny i płócien.

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, illustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów i kształtów mezkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nosa, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnic** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołder gipiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami itp. z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych; następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.**

Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensyonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY I PŁÓCIEN
Schostal & Härtlein.
Główny skład w WIEDNIU, I., KÄRNTNERSTRASSE N. 8, filia: GRABEN N. 30.

☞ Zagraniczne filie w **Odesie, Medyolanie, Bononii, Florencyi, Rzymie.**



Tokarnie do wyrównania
(Egalisir-Drehbänke)

najnowszej konstrukcyi, są u podpisanego zawsze na składzie. (638-2-10)

F. Reitbauer w Wiedniu,
II., Franzensbrückenstrasse 13.
Cenniki i rysunki darmo i opłatnie.

MŁYNARZ,

kawaler, trzeźwy i pracowity, w młodym wieku, z chlubnemi świadectwami, który pracował bez przerwy 14 lat w większym parowym młynie przy ostrzeniu kamieni i jako pierwszy czeladnik — pragnie przyjąć obowiązek w innym młynie; na sumienność moją każdy liczyć może. (592-2-3)

Fr. Olszówka, Ostróg przy Raciborzu, pr. Szlązk.

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points) **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (355-12-)

Dla chorych na piersi i płuca
Dr. med. Faykissa
Spiski ekstrakt z ziół karpackich

1 flakon z instrukcyą użycia 75 ct.

Cukierki 1 pudełko 35 ct. ***Herbata*** 1 paczka 50 ct., mała 25 ct.

Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku. nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w **N. Sączu** u **Kosterkiewicza spadkob.;** we **Lwowie skład główny** u **Zygmunta Ruckera** i u aptekarza **Piepesa.** (503-4-10)

WIELKI MAGAZYN NOWOŚCI
MORITZ SACHS
W WROCŁAWIU,
nadworny dostawca,
Au grand Bazar Ring Nr. 32,

na sezon **wiosenny i letni** poleca **nowości,** które w części już nadeszły i codziennie nadchodzą, a mianowicie: **Materye jedwabne, wełniane i fantazyjne; suknie gotowe damskie** tak towarzyskie jako i **kostiumy spacerowe; okrycia** w najnowszych fasonach, od pojedynczych do najwykwintniejszych.

Materye meblowe w świetnym wyborze, **portyery, dywany, firanki** itp.; **płótna** *najlepszej jakości;* **bieliznę** i wszelką **konfekcyę damską białą; bieliznę stołową** w najlepszych wyrobach i *pięknych deseniach,* w których na żądanie mogą być **wrabiane (tkane)** wszelkie **monogramy i herby** z największą dokładnością.

Kompletne wyprawy i umeblowania *uskutecznia spiesznie we wszystkich rozmiarach.*

Próby rozsyła pod opaską opłatnie (franco). (610 2 2)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-7-)

Śliwki bośniackie nadzwyczajnej dobroci, kilo 32 c., hurtownie po 30 c.
Powidła takiesame, kilo 36 c., na beczki po 32 c.
Cukier kostkowy najlepszy, w skrzynkach po 50 kilo, za skrzynkę po 23 złr. 50 c.

Wszelkie **towary korzenne** oraz **słoniny** i **smalec** w najlepszym gatunku, po niskich cenach, poleca Dom handlowy pod firmą (623-2-3)

Fr. Lenert
w Krakowie, ulica Sławkowska „pod Gankiem".

Para koni szpakowatych

4-letnich, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod L. 28 u p. *Brylińskiego* na dole. (594-3-3)

Jego Królewska Mość

Król Duński, który przez swego adjutanta polecił donieść fabrykantowi panu **Janowi Hoffowi,** że ceni bardzo wysoko wartość jego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. „Z przyjemnością", tak opiewa królewskie oświadczenie, „spostrzegłem działanie lecznicze Hoffa wyciągu słodowego na mnie i na kilku członkach mojego domu."

WYLECZENIE
kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc

przez pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe pożywczo-lecznicze.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana
Jana Hoffa,
król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych orderów, **WYNALAZCY** i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyrobów słodowych, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie w **Wiedniu; fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Doniesienia wyleczenia.

Unterheinzendorf.

Wielmożny Panie! Upraszam o łaskawe szybkie nadesłanie 7½ kilo **Jana Hoffa** słodowej czokolady zdrowotnej, gdyż żona moja z tej wzmacniającej Jana Hoffa czokolady zdrowotnej **odzyskała zdrowie i teraz żyje.** *Antoni Selzmal,* leśniczy, Unterheizendorf, poczta Hohenstadt w Morawii.

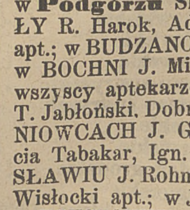
Braiła (w Rumunii).

Wielmożny Pan **Jan Hoff** w Wiedniu.

Proszę najspieszniej o przysłanie 13 butelek Jana Hoffa słodowego piwa zdrowotnego i 3 woreczków (w niebieskim papierze) śluz rozwalniających piersiowych cukierków słodowych, gdyż ta pani, dla której Jana Hoffa piwo zdrowotne jest przeznaczone, faktycznie niemoże się bez niego obejść, a w braku tegoż mogłaby zachorować.

Z szacunkiem
A. BORGHETTI.

OSTRZEŻENIE.



Wszystkie wyroby słodowe mają na etykietach obok znajdujący się znak ochronny (popiersie wynalazcy **i pierwszego fabrykanta Jana Hoffa** pod spodem cały podpis Johan Hoff). Gdzie niema tego znaku prawdziwości, należy odrzucić wyrób jako fałszowany.

☞ Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. ☜ (260-5-15)

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski, E. Radler apt., J. Janiga w Rynku głów., Ed. Fuchs, W. Fenz, St Feintuch kup. i apt. „pod orłem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, Ad. Gütler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE E. Jasieński apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU T. Jabłoński, Dobrzenicki apt.; w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE F. Bręglewicz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki; w RZESZOWIE Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt.; Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz aptek., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

FABRYKA
lin konopnych i drucianych
Karola Wałkowińskiego
w Krakowie przy ul. Długiej pod l. 19,

poleca

Wielmoż. Właścicielom kopalń i PP. Przedsiębiorcom budowy kolei i różnych fabryk swoje wyroby po cenach najprzystępniejszych, a mianowicie:

liny trybowe do świdrów, liny transmisyjne cynkowane lub niecynkowane, zapuszczane chemicznym płynem ochronnym od rdzy; liny dla kopaczy do ziemnych robót; liny łyżkowe, liny do przewozów na rzekach itp.

Polecam także liny konopne w różnych rozmiarach, z najlepszych ruskich lub podolskich konopi, służące do wszelkich budowli. (543-6-6)

Na żądanie przesyłam cennik opłatnie.

Cukiernia warszawska
Rynek główny
(róg ulicy Szewskiej.)

urządzona z komfortem na dole i na Iem piętrze, poleca swoje wyroby cukiernicze najlepszej jakości, Cukry deserowe. Owoce kandyzowane, Konfitury, Konserwy i Soki. Można również dostać: Czokolady, Kawy, Herbaty i Ponczu; w godzinach przedpołudniowych Bulionu z Pasztecikami.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki na Ciasta i Cukry zwyczajne jakoteż i fantazyjne, tak w miejscu jak i z prowincyi, które uskutecznia się jak najpunktualniej. (555-3-3)

Polecając się względom Szanownej Publiczności
z szacunkiem
Adam Roszkowski,
Cukiernik z Warszawy.

SOUTACHE

czarny i w modnych kolorach, w wielkim wyborze i po nizkiej cenie

u WILHELMA FENZA,
Kraków, Rynek Nr. 9.

☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. Przy zamówieniu uprasza się o dołączenie próbki koloru. (276-13-)

Robert Neseni
fabryka towarów glinianych
w **Aussig** n. E. (w Czechach)

poleca odprzedającym saskie brunatno glazurowane i bolesławskie brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** Cenniki darmo. (539-5-10)

Bez pośredników

jest kamienica do sprzedania przy ulicy Brackiej pod Nr. 11. — Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 20, II. piętro. (617-2-3)

PRZECIW ***katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi*** i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.**

Nie zawierają ani ***opium,*** ani ***morfiny,*** ani ***kodeiny*** i mogą być przepisywane bez ***obawy*** dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka. (15-7-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego,— w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego,—we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [28-43-)

Wapno.

Zarząd masy Schönbergów, właściciela wapiennika systemu „Hoffmanowskiego" (Ringofen) na Kazimierzu pod Nrem 10/12 przy ulicy Skawińskiej, zwane „Krajewskie" w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sprzedaje powszechnie za najlepsze uznane **wapno** zawsze świeżo wypalone i wolne od różnych przymieszek, wydające przy gaszeniu o 25% więcej niż wszelkie inne wapno z dawnych wapienników okrągłych, z odstawą do tutejszego dworca kolei żelaznej, oraz na miejscu we fabryce, po umiarkowanych cenach. (589-2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*